M. B. im. L. W. w Łodzi

8 stron **PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA** 8 stron

DP

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 15 grudnia 1975 r | Rok XXXI | Nr 278 (8276) | Cena 1 złoty

DZIENNIK POPULARNY

DELEGACJA PZPR z H. Jabłońskim udała się na Kubę

14 bm. udała się do Hawany delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa PRL — Henryka Jabłońskiego uczestniczyć będzie w obradach I Zjazdu Komunistycznej Partii Kuby.

W skład delegacji wchodzą: sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek, I sekretarz KW PZPR w Pile Alfred Kowalski oraz ambasador PRL na Kubie Marian Renke.

Masowe odwiedziny na Dworcu Centralnym

Dworzec Centralny nadal przyciąga tłumy zwiedzających warszawiaków i przyjezdnych.
CAF — Uchymiak — telefoto

Konkrety i perspektywy

Minęły dwa dni od zakończenia VII Zjazdu PZPR. Najwyższe forum partyjne uchwaliło kompleksowy program rozwoju społeczno-gospodarczego kraju na lata najbliższe. To wielkie wydarzenie polityczne skupiało na sobie uwagę całego świata, ale było przede wszystkim sprawą każdego z nas — obywateli tego kraju. I nikt, kto pragnie znać swe miejsce w tym społeczeństwie, chce wiedzieć jaki wkład winien dać w rozwój Polski, nie mógł być obojętny wobec toczących się w Warszawie obrad. Dlatego też, mimo krótkiego czasu dzielącego od zakończenia Zjazdu, poprosiliśmy już teraz niektórych łodzian o pierwsze przemyślenia, refleksje na temat tego tak istotnego dla narodu wydarzenia.

Janina Zalewska z ZPB im. J. Marchlewskiego wybrana została obecnie zastępcą członka KC PZPR: — Przeżyłam Zjazd bardzo mocno. To zupełnie co innego, wziąć bezpośredni udział w tak ogromnie ważnym wydarzeniu. Zmienia się wtedy kąt widzenia bardzo wielu spraw. Przykładów może być co najmniej kilka. Uczestniczyłam w pracach siódmego zespołu, gdzie omawialiśmy sprawy zaopatrzenia. Dyskusja była tak naturalna, że przez pewien czas byłam oszołomiona. Mówiono i o osiągnięciach i o kłopotach, o wielu czasem może nawet błahych na pozór sprawach, które jednak w praktyce potrafią zatruć życie ludziom.

Mój pierwszy wniosek z tej dyskusji sprowadzał się do tego że za dużo już jest przysłowiowego „bicia" w handel. Kultura obsługi jest ważna, ale dostrzegamy ją tylko po jednej stronie lady, drugą rozgrzeszając bezkrytycznie.

Inna znów sprawa, to problem nowości. I tych autentycznych i tych pozornych. Znów podnoszono tę sprawę jako jeden z czynników denerwujących ludzi. Okazało się jednak, że nie jest to wcale wynik jakiejś generalnej linii politycznej, ale raczej zupełnie prywatnego interesu różnych zakładów produkcyjnych, nadrabiających sobie w ten sposób plan wartościowy.

Są to w sumie sprawy niezbyt wielkiego wymiaru, wobec skali problemów ogólnonarodowych drobne właściwie, ale ich niedopilnowanie przez właściwych ludzi powoduje wiele spięć i kłopotów w ich masie bardzo już poważnych.

Chcę jeszcze wrócić do samego Zjazdu. Jego atmosfera była niepowtarzalna. Strasznie dumna byłam, że i my łodzianki miałyśmy w tym swój udział. Najlepiej odczułam to drugiego dnia obrad, gdy przypadło mi przewodnictwo na posiedzeniu plenarnym. Właśnie wtedy zabrała głos Urszula Płażewska. Mówiła tak bardzo prosto o tym jak zmieniły się warunki życia, o tym, że jej marzeniem była kiedyś para butów, a dziś jej dzieci marzą o samochodzie. Swoim wystąpieniem tak jakoś „chwyciła" wszystkich, że potem już do końca obrad nasza Łódź była naj... Chciałabym bardzo, żeby tak zostało.

* * *

— Moje refleksje i przemyślenia nad zakończonym właśnie VII Zjazdem PZPR — mówi **Wojciech Pilarski, aktor, wicedyrektor Teatru Nowego** — łączą się nierozerwalnie z VI Zjazdem. I nie tylko dlatego, że będąc wtedy delegatem osobiście uczestniczyłem w tamtych obradach. Rozwój sytuacji w okresie międzyzjazdowym, fakt, że to wszystko co zostało ustalone na VI Zjeździe zrealizowaliśmy w sposób konsekwentny, konkretny i wręcz namacalny, daje najlepszą gwarancję wykonania uchwał VII Zjazdu. A nie są te uchwały i rezolucje zjazdowe czymś

(Dalszy ciąg na str. 2)

Bogate informacje prasy światowej o obradach VII Zjazdu PZPR

Cała prasa światowa poinformowała szeroko o zakończeniu obrad VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oceniając przebieg i znaczenie obrad komentatorzy wielu dzienników, przede wszystkim w krajach socjalistycznych, wskazują, że Zjazd w pełni potwierdził i rozwinął realizowaną przez partie i społeczeństwo w ciągu ostatnich 5 lat generalną linię polityczną i stanowiącą jej wyraz strategię dynamicznego rozwoju kraju. Podkreśla się, że przebieg obrad był odbiciem istniejącej w Polsce stabilizacji oraz przejawem ciągłości działania partii i władz państwowych.

Pisząc o ponownym wyborze Edwarda Gierka na I sekretarza KC PZPR, liczni komentatorzy wskazują, że świadczy to nie tylko o potwierdzeniu dotychczasowej polityki partii, realizowanej pod jego kierownictwem, lecz również o ogromnym autorytecie popularności polskiego przywódcy, zarówno w partii, jak i w całym społeczeństwie. W wielu komentarzach powtarza się stwierdzenie, że kampania przedzjazdowa i przebieg Zjazdu dowiodły, jak ścisła jest więź kierownictwa partii i centralnych władz państwowych z narodem.

Prasa krajów socjalistycznych oraz dzienniki komunistyczne i postępowe na Zachodzie wskazują także na znaczenie obrad, które stanowiły potwierdzenie i uwypuklenie internacjonalizmu PZPR oraz były manifestacją jedności obozu socjalistycznego.

Moskwa. Wszystkie centralne dzienniki radzieckie przyniosły w niedzielę dalsze publikacje nawią-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Malcolm Fraser — premierem Australii

Nowym premierem został Malcolm Fraser. N/z: Fraser (z prawej) przyjmuje gratulacje od zastępcy przewodniczącego partii liberalnej — P. Lyncha.

CAF — AP — telefoto

W wyborach zwycięstwo odniosła koalicja Partii Liberalnej Australii i Australijskiej Partii Agrarnej. Według ostatnich doniesień, koalicja ta będzie miała przewagę przynajmniej 49 mandatów w 127-osobowej izbie reprezentantów (izba niższa parlamentu). Ostateczne rezultaty podziału mandatów w Senacie (izba wyższa) będą opublikowane później ze względu na skomplikowany system wyborczy. Obecnie z obliczeń komputerowych wynika, że koalicja liberalno-agrarna będzie miała tam przewagę około 8 mandatów.

EKSTREMIŚCI PODDALI SIĘ

Koniec koszmaru w Beilen

W niedzielę w godzinach południowych, po 13 dniach niepewności i trwogi, zakończył się dramat 26 pasażerów przetrzymywanych w pociągu osobowym w pobliżu Beilen w Holandii wschodniej przez sześciu uzbrojonych ekstremistów — emigrantów z indonezyjskich wysp Moluki Południowe.

Terroryści poddali się policji i bez broni opuścili wagon kolejowy. Natychmiast umieszczeni zostali w samochodzie, który wywiózł ich w nieznanym kierunku. Wyczerpani i zziębnięci pasażerowie zostali zabrani do szpitala na obserwację.

Rzecznik holenderskiego Ministerstwa Sprawiedliwości oświadczył, że zakładnicy zostali uwolnieni dzięki „prezydentowi Republiki Moluki Południowe" Johannesowi Manusana, który prowadził z rerrorystami długie pertraktacje.

W Holandii mieszka około 36 tys. emigrantów z Moluków. Działa również „rząd" pod przewodnictwem Johannesa Manusana. Ekstremistyczne grupy emigrantów domagają się niepodległości swych wysp i dla zwrócenia uwagi opinii publicznej na ten problem, podejmują akcje terrorystyczne.

Pociąg opanowano w dniu 2 grudnia. Napastnicy zabili wówczas dwie osoby, których ciała wyrzucili na tory.

Dwukilogramowy złoty samorodek

W Potoku Rawiejem w pobliżu kopalni złota „Leningradskij" na radzieckim Dalekim Wschodzie na usypisku kamieni leżał podobny do nich, ważący 2,3 kg samorodek złota. Dopiero podczas prac ziemnych, gdy spychaczem oczyszczano teren, jeden z „kamieni" zabłysnął w słońcu.

138 pielgrzymów spłonęło pod Mekką

Z Arabii Saudyjskiej donoszą o tragedii, jaka wydarzyła się w miasteczku Mina, w odległości 10 km od Mekki. Na skutek wybuchu butli z gazem w jednym z namiotów, gdzie przebywali pielgrzymi muzułmańscy udający się do Mekki, wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął całe pole namiotowe. 138 pielgrzymów poniosło śmierć, a 151 odniosło rany.

CO DZIEŃ NIESIE

W 349 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.38, zajdzie zaś o godz. 15.24.

Imieniny obchodzą

Celina, Walerian

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura od minus 5 do plus 2 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z płd. zach. i zach.

Jutro możliwe opady przelotne śniegu lub śniegu z deszczem. Temperatura od minus 3 do plus 3 st. C.

Ciśnienie wczoraj o godz. 19 — 756,4 mm.

Ważniejsze rocznice

1948 — Kongres Zjednoczeniowy — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Taka sobie myśl

Jest źle, gdy małżonkowie nudzą się nawzajem; o wiele gorzej jest jednak, gdy tylko mąż nudzi żonę, lub żona męża.

Uśmiechnij się

KOMENTARZE — FAKTY CIEKAWOSTKI

Dawno już sprawy Polski nie zajmowały tyle miejsca w prasie światowej, w rozgłośniach radiowych i telewizyjnych, jak podczas trwania VII Zjazdu partii. Sam fakt przybycia do Warszawy około 200 dziennikarzy zagranicznych, świadczył o zainteresowaniu, mówił o tym, że obrady najwyższego forum partyjnego pozostają nie tylko w centrum uwagi naszego społeczeństwa, lecz że interesują one naszych przyjaciół i naszych politycznych przeciwników.

Relacjonując przebieg dyskusji i wystąpienia przywódców, korespondenci wysuwali na plan pierwszy trzy grupy zagadnień — gospodarcze, ideologiczne i międzynarodowe.

Omawiając kwestię gospodarcze, korespondenci zwracali uwagę, że dyskutanci w pełni aprobowali potrzebę przyspieszenia realizacji ambitnych zadań poprzez wypracowanie lepszych, nowych form pracy, poprzez pełne wykorzystanie istniejących rezerw, rozwoju inicjatyw, poprzez szukanie nowych rozwiązań organizacyjnych i technologicznych, a także poprzez bardziej racjonalne wykorzystanie surowców i materiałów.

Wyczuwało się na sali — pisał jeden z korespondentów zachodnich — zdecydowaną wolę tych ludzi, reprezentujących przecież prawie 2- i półmilionową partię komunistyczną, nieustawania w wysiłkach, niezadowalania się tym co już zrobiono, lecz jak oni to określają, przyspieszania kroku, wytwarzania coraz więcej, coraz lepszych produktów. Trzeba przyznać, że delegaci w różnych formach i posługując się różnymi przykładami, dawali wyraz pełnego poparcia dla programu wypracowanego przez kierownictwo partii i swej determinacji nie tylko zrealizowania go, lecz także przekroczenia.

Charakterystyczną korespondencję własną opublikował londyński „Guardian", dziennik zazwyczaj krytycznie odnoszący się do spraw polskich. Otóż specjalny wysłannik tej gazety napisał wręcz: — „Dorobek Polski jest bezsporny, kwestionować go nie sposób. Polakom nigdy nie żyło się tak dobrze, jak dzisiaj". Korespondent dodaje, że zmianom w sferze gospodarczej towarzyszą zmiany klimatu politycznego kraju, demokratyzacja życia, otwartość i swoboda dyskusji.

Jeśli chodzi o odbicie problematyki ideologicznej Zjazdu, to bardzo znamienne zdanie znalazłem w dzienniku „Rude Pravo", którego korespondenci stwierdzają: — Partia polskich komunistów, jak to wynika z przebiegu Zjazdu poświęcać będzie w najbliższym czasie jeszcze większą uwagę temu, aby dalej utrwalało się i pogłębiało socjalistyczne wychowanie wszystkich warstw społecznych.

Relacjonując Zjazd pod kątem problemów międzynarodowych, korespondenci koncentrują uwagę na wystąpieniu L. Breżniewa. „International Herald Tribune" publikuje swą relację na czołówce pierwszej strony i zwraca uwagę na ten fragment, w którym sekretarz generalny KPZR zajmuje się konsekwencjami wynikającymi dla Europy i świata z podpisania dokumentu końcowego KBWE. Korespondent podkreśla, że mówca z całą mocą podkreślił swą gotowość podejmowania konkretnych kroków zmierzających do pogłębienia odprężenia, jak również pozytywny stosunek do podejmowania wspólnych, skoordynowanych wysiłków, mających na celu lepsze wykorzystanie źródeł energii, transportu i skuteczniejszą ochronę środowiska naturalnego.

Inni wysłannicy oceniając wzrastającą pozycję Polski w świecie, zgodni są co do tego, że wynika ona nie tylko z osiągnięć gospodarczych i aktywnej polityki zagranicznej, lecz także ze współpracy z krajami socjalistycznej wspólnoty, z poszerzenia współpracy z ZSRR, z rozwoju kooperacji i specjalizacji oraz szerszego uczestnictwa w międzynarodowym podziale pracy. VII Zjazd miał charakter roboczy, jego głównym celem było wypracowanie programu na następne 5-lecie, który partia wraz z całym narodem realizować będzie, mając na względzie dobro nas wszystkich. Pozycja Polski sprawiła, że stał się on wydarzeniem wzbudzającym zainteresowanie pod wieloma szerokościami geograficznymi. Pisali o nim dziennikarze prasowi, przekazywali relacje telewizyjni — w stolicach państw Europy, a także poza nią, w dziennikach wieczornych ludzie różnych nacji dowiadywali się o tym, o czym mówiono na Zjeździe, a tym samym lepiej poznawali nasz kraj, nasze dążenia, zadania, jakie stawiamy przed sobą i trudności, z którymi zdecydowani jesteśmy uporać się.

Jest to niewątpliwie dodatkowy, ale niezwykle pożyteczny efekt 5-dniowej debaty, gdyż uzmysłowił raz jeszcze ludziom życzliwym naszemu krajowi, a także tym, którzy jeszcze odnoszą się dość nieufnie, że naród polski pragnie rozwijać się, pragnie pogłębiać współpracę, zdecydowany jest bronić pokoju w Europie i na całym świecie.

Jakby na potwierdzenie tego co mówiono na Zjeździe o pozycji Polski w świecie, nadeszła z Nowego Jorku wiadomość o jednomyślnym przyjęciu, przez obradujące tam Zgromadzenie Ogólne NZ, polskiej rezolucji w sprawie wyeliminowania broni chemicznej z arsenałów wszystkich państw świata.

Nie trzeba udowadniać, jak wielkie znaczenie ma ta decyzja będąca konkretnym, ważkim krokiem na drodze do rozbrojenia, a jednocześnie oceniona została jako kolejny sukces polskiej dyplomacji, która podnosiła sprawę broni chemicznej wielokrotnie i nie rezygnowała mimo początkowo nieufnego podejścia wielu państw.

Zgromadzenie przyjęło także rezolucję dotyczącą układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową. Wypada zaznaczyć, że przeciwko tej rezolucji głosowały Chiny i Albania, co zresztą nie stanowiło żadnej sensacji, gdyż od dawna wiadomo, jak zdecydowanie antyodprężeniowa jest polityka tych państw.

HENRYK WALENDA

Konkrety i perspektywy

(Dokończenie ze str. 1)

zaskakującym — bazują na konkretnych dokonaniach ostatnich lat, są kontynuacją i dalszym pogłębieniem zdynamizowania naszego życia.

Jednak gdy patrzę wstecz i porównuję dwa ostatnie Zjazdy partii, widzę różnice. Na poprzedni, VI szliśmy z planami, zamierzeniami, na tym mogliśmy spojrzeć na wiele spraw już z pewnej perspektywy. I obserwując na ekranie telewizyjnym obrady zjazdowe widziałem nie tylko tę podniosłość, zaangażowanie, poczucie jedności i siły, które sam przeżyłem emocjonalnie kilka lat temu, ale także i ogromną satysfakcję z osiągniętych sukcesów.

I to właśnie dzięki nim mógł nas wszystkich VII Zjazd uzbroić w konkrety. Dać teoretyczne i praktyczne podstawy do działania. Nakreślić zakres tego działania i jego perspektywy. Ale realizacja tego co uchwalił Zjazd zależy od całego społeczeństwa. I wydaje mi się, a uważam to za rzecz niezwykle cenną, że Zjazd nie odwoływał się do ofiarności, nie nawoływał do nadzwyczajnych zrywów, ale apelował po prostu do naszego poczucia obowiązku obywatelskiego i zawodowego.

Mamy obecnie szansę, jak nigdy dotąd, że jeżeli każdy będzie wykonywał rzetelnie to co do niego należy, będzie nam się wszystkim żyło o wiele lepiej. I właśnie od ciągłego podwyższania owej rzetelności zależy realizacja tego niezwykle konkretnego i przemyślanego planu na przyszłość, który dał nam wszystkim Zjazd.

Alicja Hejna od 21 lat pracuje jako wykrawaczka w **Łódzkich Zakł. Przem. Skórzanego:** — Bardzo jakoś czekaliśmy wszyscy w naszym zakładzie na ten Zjazd i w nim pokładaliśmy duże nadzieje. W poniedziałek wszyscy słuchaliśmy przy pracy referatu tow. Gierka i przez wszystkie następne dni rozmawialiśmy bez końca. Wszystkie podnoszone sprawy jakoś bardzo mocno nas dotyczyły. To była przecież i kwestia zaopatrzenia i nowych mieszkań, na które w naszym zakładzie czeka wielu. To była w końcu sprawa inwestycji, a ta nas dotyczy najbardziej. W 1977 r. nasz nowy zakład ma dać pierwszą produkcję. Ktoś, kto zna nasze obecne warunki pracy, będzie wiedział czego tak mocno oczekujemy...

Chcieliśmy żeby w programie na następne lata, niektóre sprawy widziane były bardziej kompleksowo. Chcemy żeby nowe osiedla mieszkaniowe powstawały razem z przedszkolami i żłobkami, ze sklepami. Śledząc dyskusję na Zjeździe nie mogliśmy się od razu doszukać konkretów w takich problemach, jak np. komunikacja w ramach takiego miasta, jak Łódź.

Rozmawialiśmy długo i doszliśmy do wniosku, że wiele spraw trzeba załatwiać tu na miejscu. Nie trzeba mówić o tym, że zawinił minister, bo z Warszawskiej na Retkinię nie można dojechać tramwajem. Do wszystkich spraw trzeba przykładać realną miarę ich wartości. Zjazd nauczył nas jednej prawdy, podbudowanej doświadczeniem tych pięciu mijających lat — zaczynać trzeba od siebie.

* ✦ *

Karola Obidniaka — pisarza, I sekretarza POP przy łódzkim Oddziale ZLP, spotkaliśmy podczas ostatnich prób przed pierwszą premierą nowo powstałej w Łodzi sceny teatralnej, zorganizowanej na terenie „Elty".

— W całym trzydziestoleciu nie zrobiliśmy tyle, ile podczas ostatniej pięciolatki. Jako działacz i pracownik kultury, zainteresowany jestem oczywiście zmianami jakie się dokonują w tej sferze życia społecznego. A dzięki nowej, innej atmosferze, mogło się dokonać bardzo wiele. Zrodziło się szereg inicjatyw, ot chociażby „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką". Wprawdzie niezbyt może jeszcze należycie wypełniony odpowiednimi treściami, ale będący wielką szansą dla nas wszystkich.

Mogłoby się wydawać, że po tak wielkim skoku we wszystkich dziedzinach życia gospodarczo-społecznego przyjdzie okres jakiejś „zadyszki", osłabienia dynamiki. I oto obrady VII Zjazdu zaprzeczyły wszelkim tego rodzaju przypuszczeniom. Obrady najwyższego forum partyjnego nakreśliły program na przyszłość równie, jeżeli nie bardziej dynamiczny, co dokonania ostatniego okresu. I jeśli mówi się, że najbliższa pięciolatka, będzie przede wszystkim pięciolatką jakości — to dla kultury widziałbym ten okres czasem pełnym poszukiwań i realizacji nowych inicjatyw oraz rozwoju bazy kulturalnej.

Dla mnie ten Zjazd był Zjazdem powszechnym. Scalającym wszystkich swymi dążeniami i zamierzeniami oraz łączącym poczuciem dumy z aktualnych dokonań. Owo poczucie dobrze wykonanej roboty łączyło nas wszystkich: i tych w Sali Kongresowej i tych śledzących w całej Polsce, zjazdowe obrady.

Notował: (jb), (er)

Siły zbrojne MPLA toczą zacięte walki z najemnikami

Na terytorium Angoli nadal trwają starcia zbrojne. Jak informuje opublikowany w Luandzie komunikat, ludowe siły zbrojne wyzwolenia Angoli kontynuują na północy ofensywę na pozycje FNLA i interwentów. Oddziały armii ludowej zajęły kilka ważnych miejscowości w rejonie Namwangogo, położonym na północny-wschód od Luandy.

Na wschodnim i środkowym odcinku frontu toczą się zacięte walki z oddziałami najemników południowo-afrykańskich, usiłujących przedostać się w kierunku Luandy. Ponieważ przywódcy rozłamowych organizacji grożą zbombardowaniem pozycji ludowych sił zbrojnych, rząd i dowództwo armii podjęły kroki w celu umocnienia obrony przeciwlotniczej w stolicy.

W niedzielę przemawiał w Luandzie premier Ludowej Republiki Angoli Lopo do Nascimento. Zdementował on kategorycznie twierdzenia „o rzekomej wojnie domowej w Angolii" oświadczając, że obecny konflikt w Angoli nie ma charakteru wojny domowej, lecz jest walką prowadzoną przez siły rewolucyjne przeciwko siłom imperializmu i reakcji, walką w obronie rzeczywistej niepodległości kraju, przeciwko rzecznikom neokolonializmu.

GWINEA POPIERA MPLA

Prezydent Gwinei, Ahmed Sekou Toure w imieniu KC Demokratycznej Partii Gwinei, której jest sekretarzem generalnym, złożył w Konakri oświadczenie o sytuacji w Ludowej Republice Angoli. Prezydent udzielił zdecydowanego poparcia Ludowej Republice Angoli, „której naród pod kierownictwem Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) walczy przeciwko interwentom zagranicznym i antynarodowym ugrupowaniom FNLA i UNITA".

Rada Bezpieczeństwa przedłużyła mandat sił ONZ na Cyprze

Rada Bezpieczeństwa ONZ, na posiedzeniu w dniu 13 bm. postanowiła przedłużyć mandat sił zbrojnych ONZ na Cyprze na okres następnych 6 miesięcy, do dnia 15 czerwca 1976 roku, wyrażając nadzieję, że w tym okresie dokonany zostanie wystarczający postęp pozwalający na zasadniczą redukcję sił ONZ stacjonujących na tej wyspie. Rada Bezpieczeństwa wezwała jednocześnie strony konfliktu cypryjskiego do powstrzymania się od wszelkich działań mogących pogłębić stan napięcia na Cyprze i utrudnić prowadzenie rokowań.

Za rezolucją przedłużającą mandat sił ONZ na Cyprze głosowało 14 państw, przedstawiciel Chin nie brał udziału w głosowaniu.

Projekt Wytycznych na XXV Zjazd KPZR w sprawie rozwoju gospodarki narodowej ZSRR

Komitet Centralny KPZR powziął uchwałę aprobującą projekt Wytycznych KC na XXV Zjazd KPZR w sprawie głównych kierunków rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1976—1980. Uchwała podpisana przez Leonida Breżniewa stwierdza, że projekt Wytycznych zostanie poddany pod dyskusję w organizacjach partyjnych, na zebraniach ludzi pracy i na łamach prasy.

W opublikowanym 14 bm. projekcie Wytycznych podkreśla się, że główne społeczno-ekonomiczne zadania dziewiątej pięciolatki zostały wykonane. Wzrosła skala i podniósł się poziom techniczny produkcji, umocniła się materialno-techniczna baza wszystkich gałęzi gospodarki. Na odpowiednim poziomie była utrzymana obronność kraju.

Gospodarka ZSRR rozwijała się w szybkim i równomiernym tempie. Dochód narodowy zwiększył się o 28 proc., a jego absolutny przyrost wyniósł 76 mld rubli. Około 4/5 tego przyrostu uzyskano w wyniku podniesienia wydajności pracy. Wartość środków trwałych wzrosła o 50 proc. i pod koniec 1975 r. przekroczyła 800 mld rubli. Wydajność pracy w przemyśle zwiększyła się o 34 proc.

Pogłębiła się współpraca z krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim z krajami członkowskimi RWPG. Konsekwentnie realizowane są przedsięwzięcia przewidziane w kompleksowym programie socjalistycznej integracji gospodarczej. Bardziej wielostronne stały się kontakty z krajami rozwijającymi się. Rozszerzyły się stosunki gospodarcze z uprzemysłowionymi państwami kapitalistycznymi.

Globalna produkcja wzrosła o 43 proc. Produkcja artykułów konsumpcyjnych — o 37 proc. Nakłady inwestycyjne na rolnictwo wyniosły 131 mld rubli, tj. o 49 mld więcej niż w ósmej pięciolatce. Mimo wyjątkowo niepomyślnych warunków atmosferycznych, średnioroczna globalna produkcja rolna zwiększyła się w porównaniu z poprzednim pięcioleciem o 13 proc.

Dokument podaje, że nakłady inwestycyjne w okresie pięciolecia wyniosły 500 mld rubli. W samym tylko przemyśle uruchomiono ok. 2 tys. wielkich przedsiębiorstw.

W dokumencie podkreśla się dalej, że bezpośrednio na potrzeby ludności przeznaczono 4/5 dochodu narodowego. Wydatki państwa na ten cel były o 70 proc. wyższe niż w poprzednim pięcioleciu. Przeciętne realne dochody na 1 mieszkańca zwiększyły się o 24 proc.

Projekt Wytycznych KC KPZR przewiduje zwiększenie w dziesiątej pięciolatce dochodu narodowego przeznaczonego na spożycie i na akumulację — o 24—28 proc. i podniesienie realnych dochodów na jednego mieszkańca średnio o 20—22 proc.

Zakłada się, że dzięki podniesieniu wydajności pracy uzyska się 85—90 proc. wzrostu dochodu narodowego, około 90 proc. wzrostu produkcji przemysłowej, cały wzrost produkcji rolnej i prac budowlano-montażowych oraz nie mniej niż 90 proc. wzrostu przewozów transportem kolejowym.

Pełniejsze zaspokajanie zapotrzebowania gospodarki narodowej i ludności wymaga zwiększenia produkcji przemysłowej w ciągu pięciolecia o 35—39 proc., o wydajności pracy w przemyśle o 20—34 proc.

Produkcja samochodów ma wynieść w 1980 r. 2,1—2,2 mln sztuk, w tym 800—825 tys. samochodów ciężarowych.

Zakłada się zwiększenie produkcji przemysłu lekkiego do 1980 r. o 26—28 proc. Produkcja przemysłu spożywczego ma wzrosnąć o 26—28 proc.

Średnioroczny poziom produkcji rolnej — stwierdza projekt — ma wzrosnąć w porównaniu z poprzednim pięcioleciem o 14—17 proc., a wydajność pracy w rolnictwie o 27—30 proc.

Przewiduje się doprowadzenie średniorocznych globalnych zbiorów zbóż do 215—220 mln ton. Produkcja mięsa ma wzrosnąć do 15—15,6 mln ton rocznie (w wadze rzeźnej).

W ciągu pięciolecia przeznaczy się na inwestycje w rolnictwie 171,7 mld rubli (państwowe nakłady inwestycyjne wyniosą 115,7 mld rubli).

Projekt przewiduje szeroki program rozwoju świadczeń socjalnych i podniesienia stopy życiowej ludności. Przeciętną płacę robotników i urzędników zamierza się podnieść o 16—18 proc., a wypłaty i świadczenia ze społecznego funduszu spożycia o 28—30 proc.

Kontynuowana będzie polityka zapewniająca stabilność państwowych cen detalicznych podstawowych artykułów spożywczych i pochodzenia przemysłowego.

Bogate informacje prasy światowej o obradach VII Zjazdu PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

zujące do VII Zjazdu PZPR. W cotygodniowym przeglądzie wydarzeń międzynarodowych dziennik „Prawda", podkreślając międzynarodowe znaczenie obrad VII Zjazdu PZPR pisze, że stanowi on wielkie wydarzenie nie tylko w życiu Polski Ludowej, lecz również w życiu całej wspólnoty socjalistycznej.

Paryż. Sobotnia prasa paryska informuje o zakończeniu obrad VII Zjazdu partii i o wyborze Edwarda Gierka na I sekretarza KC PZPR. Organ Francuskiej Partii Komunistycznej „Humanite" przytacza obszerne fragmenty końcowego przemówienia Edwarda Gierka, a m. in. jego stwierdzenie, iż osiągnięcia ostatniego 5-lecia są dziełem mas pracujących, i że w najbliższych 5 latach będzie kontynuowana dotychczasowa linia dynamicznego rozwoju Polski.

Waszyngton. „Polska weszła w okres zaufania i stabilności" — taką oceną rozpoczyna swą relację o zakończeniu VII Zjazdu dziennik „Baltimore Sun", „New York Time" wybija w tytule swej korespondencji z Warszawy, że Edward Gierek został ponownie wybrany na stanowisko pierwszego sekretarza partii. Relacje amerykańskie podają o zwiększeniu składu Biura Politycznego i Komitetu Centralnego oraz streszczają wypowiedzi przedstawicieli kierownictwa partyjnego na konferencji prasowej po zamknięciu obrad Zjazdu. Podkreśla się, że Zjazd wytyczył nowy program kontynuacji priorytetowych zadań gospodarczych, akcentując główny cel, jakim jest podnoszenie dobrobytu ludności.

Czterech terrorystów z Londynu oddało się w ręce policji

W piątek po południu 4 terroryści okupujący od 7 dni pokój jednego z mieszkań w centrum Londynu i przetrzymujący tam w charakterze zakładników 53-letniego urzędnika pocztowego Johna Matthewsa i jego żonę, oddali się w ręce policji.

Koniec oblężenia mieszkania przy ulicy Balcombe nastąpił niespodziewanie dla policji. Terroryści prawdopodobnie związani z Irlandzką Armią Republikańską zwrócili się najpierw do policji z prośbą o przywrócenie zerwanej przez nich polowej linii telefonicznej, a następnie zgodzili się na wypuszczenie pani Matthews w zamian za gorący posiłek. Po dostarczeniu przez policję żywności na balkon wyszli wszyscy czterej terroryści, z rękami założonymi na karku. Razem z nimi pojawili się państwo Matthews. Czekający policjanci natychmiast założyli terrorystom kajdanki i przewieźli ich na posterunek w dzielnicy Paddington, gdzie odbyło się wstępne przesłuchanie.

Nadal nie wylucza się, iż jednym z przestępców jest Michael Wilson, którego policja podejrzewa o udział w zamordowaniu pisarza Rossa McWhirtera. John Matthews i jego żona zostali przewiezieni do szpitala, gdzie stwierdzono, że stan ich zdrowia jest dobry. Poddanie się terrorystów uważa się za kolejny sukces policji, która przyjęła już uprzednio taktykę cierpliwego czekania na dalszy rozwój wypadków i odrzucania wszelkich żądań przestępców.

Dramatyczny wypadek Steni Kozłowskiej

Czołowe zderzenie zatrzymało samochód lecący w przepaść

(Inf. własna)

Poważnemu wypadkowi uległa w czasie swego tournee po Australii, jedna z naszych najpopularniejszych piosenkarek — Stenia Kozłowska. Samochód osobowy, którym jechała z Brisbane do Sydney, wypadł z zakrętu i koziołkując, niechybnie runąłby w przepaść, gdyby nie zatrzymało go czołowe zderzenie z innym samochodem, jadącym w przeciwnym kierunku. Po kilkunastu dniach pobytu w szpitalu w Sydney, piosenkarka na własną prośbę, przewieziona została samolotem do Warszawy i obecnie przebywa w domu na rekonwalescencji.

— Wypadek — **powiedziała naszemu reporterowi Stenia Kozłowska** — zdarzył się 45 km przed Sydney, gdzie miałam jeszcze mieć dwa koncerty na zakończenie miesięcznego tournee po Australii. Mieliśmy za sobą przeszło 900 km jazdy z Brisbane. Samochód prowadziła kierowniczka Domu Polskiego w Sydney. Na szczęście, ona i siedzący obok niej impresario, mieli zapięte pasy bezpieczeństwa. To uchroniło ich przed cięższymi obrażeniami. Ja zajmowałam miejsce na tylnym siedzeniu, stąd liczne potłuczenia, jakich doznałam w czasie koziołkowania auta.

Troskliwa opieka lekarska w Sydney i Warszawie daje już dobre rezultaty i szybko wracam do zdrowia. Mam nadzieję, że za dwa miesiące znów będę mogła stanąć przed publicznością. Być może wcześniej „Polskie Nagrania" wydadzą nową płytę z dwunastoma piosenkami nagranymi tuż przed wyjazdem do Australii. Jest na niej wiele piosenek premierowych, które — mam nadzieję — spodobają się i zastąpią moją nieobecność spowodowaną wypadkiem.

— Bardzo proszę — dodała Stenia Kozłowska — o przekazanie najlepszych pozdrowień Czytelnikom „Dziennika Popularnego". Nie jest to zwykła kurtuazja: naprawdę dla łódzkiej publiczności zachowuję szczególny sentyment i wysoko sobie ją cenię. W Łodzi przecież debiutowałam przed kamerami telewizji jako początkująca i mało znana piosenkarka. Zawsze z największą przyjemnością przyjmuję zaproszenia do udziału w koncertach przed łódzką publicznością. (kt)

Dla budownictwa

Kontenery z tkanin powlekanych

(Inf. własna)

Przemysł budowlany, a szczególnie cementownie, cierpią na brak worków do przewozu cementu, brak też odpowiednich środków transportowych, którymi można by przewozić luzem ten cenny surowiec. Przydałyby się także odpowiednie — trwałe, duże — opakowania dla transportu wapna, gipsu, drobnego kruszywa. Stąd duże zainteresowanie nowym artykułem produkowanym w jednym z przedsiębiorstw podległych **Zjednoczeniu Przemysłu Filcowego i Tkanin Technicznych** — tzw. kontenerem z tkanin powlekanych. Zainteresowanie to okazało przede wszystkim budownictwo, do tego stopnia, że skłonne jest celem powiększenia produkcji odstąpić zjednoczeniu konstrukcje na 3 hale. Sprawa w toku. Pawilony zostaną wybudowane poza Łodzią, zjednoczenie bowiem działa na terenie całego kraju.

Taki kontener pomieści 1 tonę. W roku bieżącym w Częstochowie wyprodukuje się 1000 takich kontenerów. Z chwilą wybudowania odpowiednich hal planuje się rocznie docelowo wyprodukować tkaninę, powiec ją odpowiednią substancją i „uszyć" 50 tys. kontenerów rocznie. Koszt przedsięwzięcia — mamy na myśli inwestycje — wyniesie łącznie około 150 mln zł.

Kontenery te lekkie, trwałe, nieprzemakalne, na pewno lepiej zdadzą egzamin, aniżeli papierowe worki. (AP)

12 ofiar pożaru w Los Angeles

12 osób zginęło, a kilkanaście zostało rannych w wyniku pożaru, który wybuchł w piątek w jednym z domów Los Angeles. Był to największy pożar domu mieszkalnego w tym mieście od 14 lat. Wśród ofiar śmiertelnych znajduje się dziecko i 6 kobiet.

Kronika wypadków

13 BM.

● Godz. 7.55 Józefów. Wpadł w poślizg na skutek nadmiernej szybkości prowadzony przez Henryka P. „Wartburg" XH 7620. Pojazd przewrócił się do góry kołami, a kierowca doznał obrażeń głowy.

● Godz. 8.15, ul. Kilińskiego przy ul. Karpia. Wszedł na jezdnię wprost pod jadącego „Żuka" 17-letni Tadeusz D., doznając ogólnych obrażeń.

● Godz. 9.10, skrzyżowanie ulic Mickiewicza i Wólczańskiej. Nie uszanował pierwszeństwa przejazdu, kierujący „Żukiem" 7964 IS Andrzej K. Spowodował on zderzenie ze „Starem", który z kolei wpadł na chodnik i potrącił Longina K. Pieszy doznał obrażeń.

● Godz. 16.55 Krzeszew. Na jadący bez świateł wóz konny wjechała „Skoda", której kierowca został oślepiony przez jadący z przeciwka samochód. Powożący Władysław J. przewieziony został do Szpitala im. Pirogowa. Spłoszony koń uszkodził „Fiata".

● Godz. 19.45, skrzyżowanie ulic Limanowskiego i Hipotecznej. Przebiegał przez jezdnię przy czerwonym świetle Henryk S. i dostał się pod „Syrenę", doznając obrażeń.

14 BM.

● Godz. 5, ul. Rokicińska za stacją benzynową. Wpadł w poślizg jadący z nadmierną szybkością „Żuk" 2601 IW, prowadzony przez Bogdana Z. Samochód wjechał do rowu i przewrócił się na bok. Czterech pasażerów doznało obrażeń.

● Godz. 9.15, Aleksandrów, ul. Ogrodowa 35. Jadąca za szybko „Nysa" 4264 IW, prowadzona przez Jana S. wpadła w poślizg i zderzyła się z „Fiatem", którego kierowca i pasażerka doznali obrażeń. (m)

DZIŚ W TEATRZE TVP

A. Łapicki, J. Nowicki i A. Wajda w „Pogardzie" A. Moravii

Teatr Telewizji przedstawi w poniedziałek 15 bm. widowisko wg powieści Alberta Moravii „Pogarda". Utwór ten znany jest również polskim widzom z francuskiego filmu reż. Jean-Luc Godarda. Akcja „Pogardy" podejmuje problemy psychologiczno-obyczajowe środowiska artystycznego.

Spektakl telewizyjny przygotował krakowski zespół TVP. Reżyserował Andrzej Łapicki, który gra również jedną z głównych ról. Wystąpią też Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Jan Nowicki i Andrzej Wajda.

W dniu 9 grudnia 1975 roku zmarł, w wieku 50 lat, długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej II Oddziału Osobowego w Łodzi

STANISŁAW RYBICKI

W Zmarłym tracimy wzorowego pracownika i serdecznego Kolegę. Pogrzeb odbędzie się dnia 15 grudnia 1975 roku o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z P. PKS II ODDZ. w ŁODZI

Dnia 11 grudnia tego roku, po długich i ciężkich cierpieniach odeszła od nas na zawsze, przeżywszy lat 38

Ś. + P.

IRENA JAGIEŁŁO

prawdziwy człowiek i niezastąpiony przyjaciel.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 grudnia br. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach. Zegnając Ją proszą o nieskładanie kondolencji

MĄŻ, SYNOWIE i RODZINA

Dnia 12 grudnia 1975 r. zmarł nasz były długoletni pracownik, nieodżałowany Kolega

ZENON GALIŃSKI

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

ZARZĄD, RADA SP-NI, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SP-NI INWALIDÓW im. H. SAWICKIEJ w ŁODZI

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazali wiele współczucia i wzięli udział w pogrzebie mojego Męża

Ś. + P.

STANISŁAWA KOZIKA

serdeczne podziękowania składają

ŻONA, CÓRKA, SYN i ZIĘĆ

Wyrazy serdecznego współczucia Panu Dyrektorowi JÓZEFOWI MILWICZOWI z powodu śmierci

MATKI

składają

ZARZĄD i RADA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO RZEMIOSŁA w ŁODZI

FAKTY • OPINIE • HIPOTEZY

Hare Kriszna

Przy ruchliwej avenue Foch, w jednej z dzielnic Paryża, stoi pałacyk, którego mieszkańcami są zwolennicy bardzo wczesnego wstawania z łóżek. Życie rozpoczyna się tu już o godzinie 3.30, a dzień ma swój ustalony regulaminem program. Najpierw 120 członków zgromadzenia, które ma tutaj swą siedzibę, udaje się do świątyni na uroczystość porannego powitania, zwaną po hindusku „artih". Po krótkiej lekturze XV-wiecznej świętej księgi „Bhakti Rasamritasindu", recytuje się przez równe dwie godziny — po szesnaście razy — jej wersety, co nazywa się „mantres". Z kolei odbywa się coś w rodzaju kursu seminaryjnego: komentowanie na żywo świętych tekstów sprzed 5 tysięcy lat. Nazywa się to bardzo dźwięcznie „iapa". Przy dźwięku bębnów, cymbałów oraz czterostrunowej cytry, odbywają się z kolei śpiewy i tańce. O godzinie 12.30 ich uczestnicy siadają do obiadu, który składa się z ryżu, jarzyn, niesfermentowanych serów, bądź też z przetworów zbożowych. Popołudnie upływa na indywidualnych „studiach" religijnych, dzień zaś kończy się o godzinie 19.00 „arhitem", czyli muzyką i tańcem. Społecznością tą kieruje Joelle Greene, studentka etnologii na Sorbonie. Jej imię chrzestne po przystąpieniu do Hare Kriszna, brzmi: Jyotirmayi dasi.

„HARE KRISZNA" — bo taka, jest nazwa paryskiego ośrodka — jest członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia na Rzecz Świadomości Kriszny. Na Zachodzie świątyń tego rodzaju spotkać można sporo. Założycielem ich był A C Bhaktivendata Swami Brabhupada (ur. w 1896 roku), uczeń mistrza Shandi, który go wtajemniczył w arkana tradycji wedyjskiej i w tajemnice hinduskiego boga Kriszny. Jedna z kalifornijskich świątyń tego ruchu produkuje np. pałeczki o zapachu poziomek, kadzidła lub piżma, aby zdobyć środki utrzymania. Kim był jednak w religii hinduskiej Kriszna, czym są po dziś dzień Wedy i na czym polega osobliwość hinduizmu — jednej z najstarszych religii świata, posiadającej liczne odgałęzienia i nieskończoną liczbę „szkół"?

BRAHMA, WISZNU, SZIWA

Wedy — to najstarsze księgi sakralne Indii, spisane w sanskrycie, wielki zbiór utworów powstałych w bardzo różnym czasie. To hymny do bogów (Rigweda), pieśni liturgiczne (Samaweda), zbiór formuł potrzebnych przy składaniu ofiar (Jadżurweda) oraz pieśni czarodziejskie (Atharwaweda). Podstawowy trzon tych utworów powstać mógł na 1250 lat przed naszą erą, a współczesny hinduizm — niezależnie od kierunku, czy „szkoły" — nawiązuje zwykle do Wed, podkreślając swą z nimi mniej lub bardziej symboliczną „zgodność". Jest to jednak religia tak tolerancyjna, że kontrowersje co do takiego lub innego sposobu interpretowania Wed, brahmanów (tekstów liturgicznych), czy stosunkowo najpóźniej powstałych poematów filozoficznych zwanych „upaniszadami" — nie prowadzą do podziałów, separatyzmów, czy walk religijnych.

Hinduizm czerpie także inspirację z dwu bohaterskich eposów: z Mahabharaty i Ramajany. W pierwszych z nich pojawia się słynna „Bhagawadgita", czyli „Pieśń błogosławionego", poemat, o którym Emanuel Kant miał się wyrazić, że jest on „godzien najwyższego szacunku".

Panteon bogów hiduskich jest bardzo liczny, ale naczelne w nim miejsce zajmuje z reguły trójca bogów: Brahma, Wisznu i Sziwa. Brahma osobowy, (którego należy odróżniać od Brahmy-Absolutu), uważany jest przez większość hinduistów za boga najbardziej długowiecznego, skoro czas życia Brahmy wynosić ma ni mniej, ni więcej, jak tylko... 311 000 000 000 lat ludzkich („sto lat" Brahmy)! Są jednak takie kierunki w hinduizmie, które preferują boga Wisznu („Przenikającego") i stąd nazywa się je „wisznuiokimi", bądź też boga Sziwę („Miłosiernego"), skąd nazwa: „sziwaiokie". Kriszna — to jedno z imion Wisznu, który ratować ma ludzkość przed potworami i wcielać się w różne postacie, jako uosobienie piękna oraz dobra. Natomiast Sziwa jest bogiem groźniejszym, choć też dla swych wyznawców łaskawym, skoro nosi on naszyjnik z ludzkich czaszek. Sziwa — to bóg grozy, tańca i władca płodności. O wcieleniu się boga Wisznu w postać królewicza Kriszny mówi piękna i bogata literatura klasyczna Indii, opiewająca jego czyny.

WIARA W REINKARNACJĘ

Niezmiernie charakterystyczną cechą wierzeń hinduskich jest wiara w reinkarnację, czyli w ciąg kolejnych wcieleń. Zastępuje ona wiarę w życie pozagrobowe w takim sensie, w jakim występuje ona w religii chrześcijańskiej. Rodzaj wcielenia — w dobrym lub złym stanie — zależy od uczynków popełnionych w życiu. Ponieważ hinduizm zrośnięty był z systemem kastowym, a nawet go stabilizował społecznie, oznaczało to najczęściej „ponowne narodziny" w niższej lub wyższej kaście społecznej. Wcale jednak hinduistom tak bardzo nie zależało na nie kończącym się łańcuchu wcieleń!... Głosząc wyższość niebytu nad bytem, wyobrażają oni sobie finał tej wędrówki, jako wygaśnięcie wszelkiej indywidualności i wchłonięcie jej przez wszechogarniające go wszystko Ducha. Tak jest w przypadku wedany filozofa Siankary i wielu innych „szkół".

Wedyzm, braninizm, hinduizm, religie Indii... wszystko to są nazwy jednego i tego samego, chociaż subkontynent indyjski był również kolebką buddyzmu, dżinizmu i sikhizmu, a pierwotnymi jego mieszkańcami były prawdopodobnie ludy rasy czarnej.

A współczesna zachodnia moda na hinduizm? Działalność czcicieli Kriszny, Misji Ramakriszny założonej przez Wiwekanandę i innych stowarzyszeń — to zjawisko dość typowe i mające już swoją w wielu przypadkach, aż... kilkudziesięcioletnią (!) historię.

ANDRZEJ TOKARCZYK

Niedawno obradował w Moskwie międzynarodowy kongres, na którym przedstawiciele różnych dyscyplin medycznych i spokrewnionych z medycyną, a także pedagodzy, wybitni znawcy sportu i in., dyskutowali nad problemami ujętymi hasłem: „Sport we współczesnym społeczeństwie". Obecnie „Nauka i Życń", trzymająca — jak to się mówi — „rękę na pulsie" wszelkich aktualnych wydarzeń w nauce, podsumowała wypowiedzi wybitnych uczestników kongresu.

Ważne od lat 0 do 100... Sport i zdrowie

Angielski lekarz — sportowiec, prof. Roger Bammister, wypowiadając się na temat „Sport i zdrowie", zalecał aktywność fizyczną ludziom, którym jej brakuje w codziennym życiu.

Zawał serca jest jedną z głównych przyczyn zgonów ludzi w wieku średnim w większości uprzemysłowionych krajów. Fizjolodzy dowodzą, że u tych ludzi notuje się wyższe stężenie cholesterolu we krwi, częsta jest „otyłość" — a „cudowne" diety również naruszają równowagę w funkcjach organizmu. Zawały mięśnia sercowego są częstsze w tzw. „siedzących" zawodach. A że trudno namawiać człowieka współczesnego do zmiany zawodu, lekarze poszukują innych środków zaradczych.

W ten sposób dochodzimy do roli sportu, czyli ruchu, w prowadzonej batalii o zdrowie i przedłużenie życia. Badacze angielscy udowodnili, że nawet 20-minutowy marsz — byle regularny — obniża ryzyko zawału, że u ludzi uprawiających systematycznie ćwiczenia sportowe bywa 3-krotnie mniej zawałów. Czynne uczestnictwo w sporcie wpływa na zmniejszenie chorób psychicznych: sport poprawia bowiem samopoczucie, usuwa niepokój, apatię, likwiduje stany lękowe itd. I coraz częściej lekarze angielscy doradzają pacjentom z psychicznymi dolegliwościami, by grali w golfa lub tenisa: jeśli będą grali dobrze — sprawi im to satysfakcję, a jeśli źle — to po prostu nie będą mieli większych zmartwień!

Jakie sportowo-zdrowotne programy proponują specjaliści mieszkańcom krajów i okręgów uprzemysłowionych? Przede wszystkim — umasowienie sportu. W Anglii — w myśl hasła „Sport dla wszystkich" — buduje się 400 ośrodków sportowych. Taki ośrodek powinien być czynny od rana do nocy i udostępniać ludziom urządzenia dla różnych rodzajów sportu oraz placówki typu socjalnego — od restauracji do żłobka, w którym można pozostawiać dzieci na czas ćwiczeń. W przyszłości zaś każdy większy budynek, czy zespół budynków mieszkalnych, hotel, fabryka itp. mają być zaopatrzone w sale sportowe i baseny pływackie.

Badania prowadzone pod patronatem Międzynarodowej Rady d/s Sportu i Wychowania Fizycznego wykazały, że do sportu można przysposobić ludzi bez względu na ich wiek, sprawność fizyczną, płeć itd.

W medycynie — chirurgia ortopedyczna stara się poprzez odpowiednie ćwiczenia fizyczne usprawnić pacjenta i wykorzystać jego aktualne możliwości ruchowe. Znane są przypadki zdobywania medali sportowych, nawet olimpijskich, przez ludzi okaleczonych, po Heine-Medina i in.

Kobiety w sporcie przestały być „słabą płcią" — przy odpowiednim treningu osiągają wyższe wyniki od nie trenujących mężczyzn. Brytyjska ekspedycja wysokogórska, wspinająca się na Mont Everest miała jako głównego tragarza młodą dziewczynę z Nepalu... Kobiety rej wodzą w gimnastyce, jeździe konnej, na lodowiskach itd. Niewielu mężczyzn może się równać z polską biegaczką Szewińską, bijącą rekordy światowe.

Na wspomnianym wyżej kongresie sekcji „problemy kobiecego sportu" przewodniczyła kobieta — pedagog, prof. Maria Sotnikowa z ZSRR. Od 20 lat organizuje ona grupy sportowe, w których kobiety w wieku 30—80 lat pływają, jeżdżą na nartach, grają w siatkówkę, gimnastykują się, uprawiają lekkoatletykę i in. Właśnie uczona radziecka zwróciła uwagę na to, że systemy gimnastyki i wychowania fizycznego opracowywano zawsze jak gdyby pod kątem mężczyzn, podczas, gdy kobiety wymagają pod tym względem specjalnego podejścia, uwzględniającego ich cechy fizjologiczne. I tym właśnie w ZSRR zajmuje się naukowo-badawczy instytut kultury fizycznej, wyodrębniając sprawy kobiet w swoich badaniach nad działaniem ćwiczeń fizycznych na ludzi w średnim i starszym wieku.

Programy zajęć uwzględniają specyfikę organizmu kobiety — potrzebę wzmocnienia stóp, kręgosłupa, stawów, szyi, powłoki brzusznej. Profilaktyka chorób kobiecych i dolegliwości wiekowych u kobiet ogranicza obciążenie mięśni brzusznych i pleców. Okazało się np., że dla kobiet są niewskazane skłony tułowia „w przód — w tył", przysiady z rozstawieniem kolan, podskoki na dwóch nogach (szczególnie dla kobiet z nadwagą). Większość podstawowych ćwiczeń, kobiety powinny uprawiać w pozycji leżącej, siedzącej, klęczącej.

Natomiast sportem dziecięcym na kongresie zajęła się kobieta — pedagog, autorka głośnej książki „Tato, mamo, ćwiczcie ze mną!" — dr Jana Berdychowa z CSRS. To, co doradza w swej książce, przydaje się i dzieciom, i rodzicom. Idea wspólnych ćwiczeń prowadzonych z dziećmi przez rodziców powstała w CSRS — początkowo jako eksperyment. W opracowaniu programu ćwiczeń uczestniczył lekarz — fizjolog. Kurs „rodzice — dzieci" przeznaczony jest dla dzieci od 2 lat. Obejmuje marsze, biegi, skoki, pływanie, ćwiczenia gimnastyczne, rytmikę i taniec, a także jazdę na nartach i sankach (łyżwy są dopuszczalne dopiero od 6 lat). W efekcie uzyskuje się harmonijny rozwój fizyczny dziecka i... usprawnienie rodziców. Brak ruchu, odbija się na zdrowiu dziecka, przede wszystkim na systemie sercowo-naczyniowym. Pediatrzy napotykają dziś przypadki arteriosklerozy u maluchów (pozbawionych ruchu głównie dzięki samochodom rodziców). Aktywność fizyczna przyszłych matek wpływa na rozwój mięśnia sercowego u dziecka — optymalny reżim ruchowy już w czasie życia płodowego rzutuje na całe przyszłe życie małego człowieka.

Naukowcy czescy badali rozwój dzieci od 2 do 6 lat i przekonali się, że dzieci regularnie ćwiczące razem z rodzicami, korzystnie się różnią od swych rówieśników — są zgrabniejsze, bardziej sprawne i... bardziej zrównoważone psychicznie.

Z tych wszystkich wypowiedzi i wywodów nasuwa się generalny wniosek: regularne ćwiczenia fizyczne powinny być nieodłącznie związane z człowiekiem od lat 0 do 100 i wyżej — według prognoz fizjologów, którzy właśnie poprzez ruch zamierzają nam przedłużyć zdrowe życie.

Tropienie przeszłości

Zatopione wraki oraz śmietniska pochodzące sprzed wieków, to teren, na którym rozgrywa się jedna z najciekawszych przygód człowieka — tropienie ludzkiej przeszłości. Nikt już, oprócz aferzystów, nie poluje na starożytne skarby, na spoczywające w grobach insygnia królów i wodzów, których kości dawno spróchniały. Dziś archeolodzy zajmują się głównie rekonstrukcją codziennego życia dawnych społeczeństw i poszczególnych ludzi.

Nowe metody i odkrycia doprowadziły, jeśli nie do obalenia to w każdym razie do poważnego nadwerężenia szacownych teorii. Tak np. hipoteza, jakoby Bliski Wschód był kolebką cywilizacji, rejonem gdzie wymyślono obróbkę metali i urbanizację, jest obecnie atakowana

„Nowa archeologia" jest już dostatecznie stara, by mieć krytyków. Twierdzą oni, że wraz z nastaniem ery komputerów i powoływaniem do współpracy specjalistów spoza branży, archeologia z wolna się „dehumanizuje", nabierając coraz więcej cech nauk ścisłych.

Nauki ścisłe dostarczyły archeologom ogromnego arsenału instrumentów. Fotografia lotnicza, posługująca się urządzeniami do sporządzania zdjęć w różnych zakresach widma, umożliwia wykrycie najmniejszych zmian w charakterze roślinności, co może wskazywać na obecność jakichś obiektów pod powierzchnią ziemi. Analizuje się zdjęcia z satelitów dla identyfikacji starożytnych osiedli czy innych śladów działalności ludzkiej. Urządzenia podobne do tych, które na lotniskach ujawniają broń w kieszeni terrorysty, pomagają wykrywać przedmioty metalowe, leżące w ziemi. Pewien amator archeolog, uzbrojony w taki detektor, odkrył niedawno w Galilei bezcenny brązowy posąg cesarza Hadriana Naukowcy ze Stanford Research Institute eksperymentują z nowym rodzajem radaru, czymś w rodzaju „podziemnego oka", którego wiązka promieni przenika w głąb gruntu, umożliwiając określenie rozmiarów i kształtu spoczywających w nim obiektów.

Osobny, coraz bardziej rozwijający się dział stanowi archeologia podwodna. Wdzięcznym polem, dającym obfite zbiory, jest Morze Śródziemne. Na jego dnie spoczywają setki statków z najróżniejszych epok, a wiele z nich w świetnym stanie. Wraki statków są szczególnie interesujące, ponieważ na ich pokładach znaleźć można wiele wytworów rąk ludzkich, nie mówiąc już o tym, że niektóre przedmioty lepiej „konserwują" się pod wodą niż na lądzie. Opracowano metodę pracy archeologów pod wodą, a wiele jej elementów przyjętych zostało przez archeologię „lądową".

Rozwijane są też laboratoryjne metody badań archeologicznych. Od prawie ćwierci wieku znana jest metoda pomiaru zawartości radioaktywnego węgla w szczątkach organicznych. Metoda ta została udoskonalona i zmodyfikowana. Badanie słoi skamieniałych pni drzew w Kalifornii i Newadzie pozwoliło na określenie dat, aż do 5400 roku przed naszą erą.

Opracowano też metodę datowania szczątków żywych istot, opartą o badanie aminokwasów. Zmiany ich struktury pozwalają ustalić daty do 40 tys. lat wstecz i jeszcze dalej. Dzięki temu okazało się np., że szkielety ludzkie znalezione w rejonie San Diego pochodzą sprzed prawie 50 tys. lat, co obala wcześniejszą teorię, że pierwsi ludzie przybyli z Azji do Ameryki przed 20-30 tys lat.

W Egipcie, który jest rajem archeologów odkopuje się nie znany dotychczas obiekt — 2-kilometrowej długości kanał i instalacje śródlądowego portu, zbudowanego na zachodnim brzegu Nilu w XIV wieku p.n.e.

Odkrycia archeologów są tak obfite, że niejednokrotnie brak czasu na dokładne opracowanie uzyskanych wyników. Niektórzy naukowcy sugerowali nawet, żeby na całym świecie wprowadzić kilkuletnią przerwę w pracach wykopaliskowych. Nie ma na to jednak czasu, bowiem wiele obiektów najcenniejszych niszczą rabusie polujący na dzieła sztuki.

Celtowie — Iberowie — i inni...

Kim byli CELTOWIE — nazywani przez Rzymian Gallami? Wiadomo o nich, że przybyli z łorzeczy Rodanu, Sekwany i Loary, że w V—III stuleciach p.n.e. mieszkali na rozległym terytorium dzisiejszej Hiszpanii, północnych Włoch, na Wyspach Brytyjskich, częściowo w północnej i środkowej Europie. Mimo tak wielkiego rozprzestrzenienia się, Celtowie nie utworzyli własnego państwa — pozostali luźnie ze sobą powiązanymi plemionami o wspólnej kulturze i podobnych wierzeniach religijnych. Wywarli za to znaczny wpływ na różne narody i ich kultury. Celtowie doprowadzili do mistrzostwa rzemiosło — zwłaszcza artystyczne; styl celtycki znalazł później odbicie w średniowiecznej sztuce Francji, Szwajcarii, Belgii, Irlandii, Szkocji...

Skąd jednak się wywodzili — i jakie przyczyny zmusiły ten wysoce kulturalny lud do opuszczenia siedzib i rozprzestrzenienia się na terenie ówczesnej Europy? Historycy na próżno poszukują odpowiedzi na te pytania...

• • •

IBEROWIE natomiast przebywali w epoce żelaza na wybrzeżu Morza Śródziemnego, między ujściem Rodanu i Gibraltarem (stąd wzięła się nazwa: Półwysep Iberyjski). Pochodzenie Iberów również nie jest znane historykom. Na ten temat na przestrzeni wieków powstało wiele hipotez, które jednak nie znalazły naukowego potwierdzenia. I tak np. przypisywano ich Afryce — mieli z jakichś nieznanych powodów wywędrować z Libii; kiedy indziej wyprowadzano ich z Kaukazu, dokąd uprzednio mieli przybyć ze Wschodu wraz z plemionami indoeuropejskiej grupy językowej. Pliniusz Starszy naliczył ponad 500 plemion iberyjskich, reprezentujących różnorodne formy kulturalne, archeolodzy nie znaleźli jednak materialnego potwierdzenia tej teorii.

Kulturę iberyjską datuje się od VIII w. p.n.e. i doprowadza do IV w. p.n.e., przy czym najwięcej jej śladów przetrwało w sztuce. Pozostawione przez Iberów dzieła sztuki świadczą o ich wojennych zainteresowaniach. Natomiast ich kobiety lubiły się stroić — ozdoby iberyjskie odznaczają się wysokim poziomem artystycznym i pomysłowością form. Nie przetrwały natomiast żadne materiały piśmienne, choć o znajomości sztuki pisania świadczą napisy na naczyniach i różnych przedmiotach — ich autorzy posługiwali się archaicznym pismem jońskim. Niestety, nie udało się rozszyfrować tych tekstów, gdyż język iberyjski nie miał nic wspólnego z żadnym z języków grupy indoeuropejskiej...

Kim więc byli i skąd przybyli Iberowie?

Po narodzie, który ongiś stawiał monumentalne budowle i grobowce, nie pozostało nawet imienia... Tymczasem ślady jego działalności budowlanej można znaleźć na terenie niemal całej Europy. Owe potężne budowle przypisywano nawet przybyszom z kosmosu — choć trudno przyjąć, że mogli stawiać pomniki na tak rozległym terytorium, a później zniknąć bez śladu...

Owi budowniczowie musieli mieć nie byle jaką wiedzę techniczną, skoro przeciągali na odległość wielu kilometrów kamienne bloki i płyty o wadze dochodzącej do setek ton. Musiały brać w tym udział tysięce ludzi — może całe plemiona — historycy przypuszczają, że mogły je łączyć wspólne wierzenia kultowe, które kazały im wznosić potężne świątynie i grobowce z ogromnych bloków skalnych. Niestety, nic o nich nie wspominają antyczne źródła piśmiennicze, a pozostałości, nad którymi głowią się archeolodzy, nie pomagają w rozwiązaniu tej pasjonującej zagadki.

A może twórcy tych pomników pełnili niejako rolę misjonarzy, wędrując w ślad za kupcami i stawiając swe budowle przy pomocy miejscowych ludów? Na rzecz tej teorii przemawia fakt, że owe megalityczne budowle znajduje się dziś w odległych, nie związanych ze sobą rejonach Europy — od Sycylii po Skandynawię. Teoria, że były to dzieła jednego narodu, nie znajduje potwierdzenia — plemiona hodowców i rolników, przed tysiącami lat, zasiedlające ziemie płd. Anglii, Francji, płn. Germanii, płd.-wschodniej Norwegii, nie miały wspólnych form kulturowych.

Kto więc wznosił owe budowle megalityczne na terenie dawnej Europy — tak potężne, że przetrwały do naszych czasów, gubiąc w swej drodze poprzez wieki imię twórców?

(INTERPRESS)

Uszczelniamy siwak

Siwak — wazon lub dzban czy misa z nie polewanej ciemnoszarej glinki — jest mile widzianą dekoracją nowoczesnych mieszkań. Ma jednak pewną wadę: trudno w nim trzymać świeże kwiaty, bo woda przesika przez porowatą ściankę i tworzy brzydkie zacieki na meblach lub podłodze.

Oczywiście można w siwaku umieścić suche rośliny — pęk złocistych nieśmiertelników, ozdobne „osty", kompozycje z traw, także kwiaty z Cepelii, ale o wiele wdzięczniej wyglądają w nim rośliny żywe.

W tym celu trzeba jednak siwak „zaimpregnować". Można to uczynić rozprowadzając po wewnętrznej powierzchni roztopiony wosk, lub stearynę, ale najprościej jest uciec się do starego i nieskomplikowanego sposobu: zakwasić w siwaku mleko (nie należy go oczywiście później przeznaczać do spożycia).) Mleka trzeba nalać tyle, by sięgało przynajmniej do 1/3 wysokości ścianek. Mleko trzymamy w siwaku kilka dni, potem myjemy jego wnętrze starannie zimną wodą i już bez obawy wstawiamy doń kwiaty.

Już nawet Adam i Ewa...

Niektóre z nich jedli już Adam i Ewa, inne — odkrywał człowiek stopniowo, poznając lepiej swą matkę-ziemię i jej obszary, jeszcze inne — nauczył się hodować sam, stosując przemyślne krzyżowania nasion. Jak łatwo się domyślić, chodzi tu o jarzyny.

A oto personalia niektórych z naszych „dobrych znajomych":

BÓB — jak wiele innych strączkowych, pochodzi z Egiptu. Powiedzonko „dać komuś bobu" znaczy „dać mu szkołę".

BRUKIEW — pochodzenie jej nie znane. W Polsce pojawia się w X wieku.

BURAK — pochodzi z Chin. Znany był także już w 1500 r. przed n.e. w Asyrii i Armenii. Na Rusi uprawę buraka zaczęto w X wieku, w Europie zachodniej — w dwa wieki później.

CEBULA — pochodzi z Egiptu, skąd rozprzestrzeniła się na cały Bliski Wschód. Rzymianie, chcąc pogardliwie określić barbarzyńcę, nazywali go „cebulożercą", choć sami... bynajmniej nią nie gardzili.

CHRZAN — wszedł u nas do powszechnego użytku w XV w Górnicki i Rej wymieniają chrzan jako roślinę przyprawową. Przydatności chrzanu w naszym jadłospisie zaprzecza pogardliwe określenie, że coś jest „do chrzanu", czyli — do niczego.

CZOSNEK — przysmak Greków, Rzymian i mieszkańców Bliskiego Wschodu, uważany był długo przez Słowian za środek chroniący przed nieczystymi siłami. Początkowo stosowany był wyłącznie w lecznictwie.

FASOLA — przybyła z Ameryki do Europy dopiero w XVI w.

GROCH — jest bodaj najstarszą jarzyną, znaną na naszym kontynencie. Używano go też do tajnych głosowań (Grecja): czarne ziarna znaczyły — nie, jasne — tak.

KALAFIOR — (podobnie jak labirynt Minosa i kaloryfery) jest rodem z Krety. Do Polski dotarł wraz z „włoszczyzną" królowej Bony.

KAPUSTA — od najdawniejszych czasów jedna z podstawowych jarzyn w polskim jadłospisie, porastała początkowo „dziko". Z czasem bigos stał się narodową potrawą Sarmatów.

MARCHEW — znana już Grekom i Rzymianom przed dwu i pół tysiącami lat, na stoły pozostałej części Europy trafiła dopiero w XIV w.

OGÓREK — pochodzi z Indii. Do Polski dociera z Niemiec za czasów pierwszych Piastów. Średniowieczna medycyna zalecała go jako środek przeciwgorączkowy.

PIETRUSZKA — specjał rodem z Sardynii, trafił do nas wraz z królową Boną.

POMIDORY — rodem z Peru, sadzone były początkowo w Europie jako roślina ozdobna, a owoce jej nazywano „złotym jabłkiem".

PORY — pochodzą z Egiptu, gdzie zachował się przepis kulinarnego ich zastosowania, sporządzony według wskazań samego Cheopsa (tego od piramidy). Cesarz Neron przed występami śpiewaczymi spożywał pory na surowo zamiast żółtek.

RZEPA — o starożytności jej występowania na ziemiach polskich świadczy już imię Rzepichy. Początkowo, w postaci smażonej, zastępowała z powodzeniem ziemniaki.

SAŁATA — pochodzi z wybrzeży Morza Śródziemnego. Stosowano ją także przeciw bezsenności (recepta dr Gallena — II wiek p.n.e.).

ZIEMNIAK — ojczyzną jego była Ameryka Płd. i Środkowa. Przywiózł go Kolumb. Do Polski pierwsze ziemniaki dowieziono w taborach Jana III po victorii wiedeńskiej, ale masową jego uprawę rozpoczęto dopiero w XIX w.

Psychozabawa

Czytamy z twarzy

FIZJONOMIKA jest teorią o poznawaniu charakteru z rysów, wyrazu i części twarzy. Fizjonomicy dzielą twarz na trzy strefy, z których czoło aż do brwi jest odzwierciedleniem władz rozumu, nos i policzki wskazują na uczucia, wrażenia i namiętności, usta zaś i broda są symbolem życia. Oto co (wg. nich) można wyczytać z poszczególnych części twarzy.

CZOŁO: szerokie oznacza zdolność łatwego i szybkiego uczenia się, ale zarazem brak energii i silnej woli. Niskie — oznacza stanowczość i siłę charakteru. Zaokrąglone — charakter spokojny.

OCZY: niebieskie są symbolem usposobienia zimnego i samolubnego, czarne — znakiem siły; o dużej tęczówce wyrażają siłę, o tęczówce małej — subtelność uczuć. Oczy duże, zwężające się ku nosowi, oznaczają wysoką inteligencję, przenikliwość. Oczy ruchliwe, zmieniające się co chwila, są oznaką charakteru lekkomyślnego i niestałego.

BRWI: tworzące łuk regularny są oznaką skromności, proste, o linii poziomej, świadczą o uroku; gęste, szerokie oznaczają stanowczość; umieszczone w pewnej odległości od oczu i lekko w łuk zagięte świadczą o wesołym usposobieniu, a „zwisające" nad oczami — określają myślicieli.

USTA: wargi miękkie, i ruchliwe znamionują charakter chwiejny, zmienny; wargi wąskie, zaciśnięte oznaczają skłonność do podejrzliwości i złośliwości.

(c.)

Prezent... własnoręcznie zrobiony

Grudzień obfituje w popularne imieniny. Goniliśmy więc po sklepach aby kupić coś Barbarze, Marii, Wiesi. Niebawem czekają nas imieniny Tomasza, Sylwestra i wielu, wielu równie popularnych solenizantów. Nie byłoby to jeszcze nic, gdyby nie zbliżająca się gwiazdka. Słowem lista prezentowych obowiązków wydłuża się i pytanie: co kupić, czym sprawić radość dzieciom, mężom, żonom, babciom itd. itp. zaczyna być jednym z bardziej kłopotliwych.

Najchętniej oczywiście kupujemy przysłowiowe „coś" naszym milusińskim. Zazwyczaj są to po prostu zabawki. Warto więc przypomnieć, że powinny one być dobrane do wieku i potrzeb rozwojowych dziecka. Przede wszystkim powinny kształtować sprawności manualne, wyzwalać zainteresowania politechniczne; co nie znaczy, że np. rocznemu maleństwu należy kupić kolejkę elektryczną, która na pewno ucieszy i zainteresuje jego ojca.

Nie zamierzamy podpowiadać co kupić na gwiazdkę, proponujemy jednak aby przynajmniej pewna część prezentów była dziełem rąk własnych. Służymy propozycjami. Wszystkie drobiazgi, o których będzie mowa wymagają odrobiny dobrych chęci, trochę zazwyczaj już nie potrzebnych resztek tkanin, włóczki czy kordonków pozostałych z czasów, gdy postanowiliśmy samodzielnie wyhaftować obrus.

Zacznijmy od prezentu dla maluchów. Psychologowie potwierdzą, że najbardziej ukochanymi lalkami niemal wszystkich dzieci są „szmacianki". Z waty i resztek barwnych tkanin łatwo taką lalę zrobić. Z wełny i ścinków materiału w ciągu jednego wieczoru możemy stworzyć przepiękne zwierzątko-poduszkę („przepisy" podajemy osobno). Ze skrawków futra np. można zrobić owieczkę, z welwetu, lwa lub krowę, z różnokolorowych wełen węża.

Mamie na pewno sprawią radość rękawice kuchenne uszyte np. z flaneli pokrytej kolorowym kretonem. Efektownym prezentem będzie także czepek do kąpieli uszyty ze stylonu (wycinamy koło, wciągamy gumkę, można jeszcze brzeg wykończyć koronką). Bardzo przydatnym upominkiem są też saszetki na pończochy, czy rajtuzy, torby gospodarcze z uchwytami w postaci dużych kół. Modnym i eleganckim prezentem będzie szaliczek zrobiony (na szydełku) z barwnych kordonków. Tacie i dziadkowi przyda się woreczek na tytoń i fajkę (przypominamy: *fajka mniej szkodzi!*), krawat z wełny czy etui na klucze.

Słowem potraktujmy gwiazdkę, jako szansę do zaprezentowania własnych umiejętności, pomysłowości i praktyczności. Życzymy powodzenia!

N.

Nasze rady

WEŁNY PRASUJEMY przez wilgotną podkładkę, jedwabie naturalne wilgotne po lewej stronie, jedwabie sztuczne suche po lewej stronie, bawełny wilgotne po prawej stronie, len jak bawełnę, nylon suchy po lewej stronie, włókna sztuczne również suche — po lewej *stronie tkaniny.*

* * *

WYROBY Z WŁÓKIEN syntetycznych powinno się prać często, a bieliznę, pończochy i skarpetki — codziennie.

* * *

BIELIZNY Z WŁÓKIEN syntetycznych nie należy przetrzymywać długo w brudnej wodzie, bo to ją niszczy.

* * *

ABY WSYPA na poduszkę nie przepuszczała puchu, należy ją przed napełnieniem natrzeć gorącymi mydlinami i wyprasować gorącym żelazkiem.

* * *

PLAMY Z KRWI usuwamy letnią wodą z dodatkiem 5-procentowego amoniaku i płuczemy dokładnie zimną wodą.

* * *

ABY MLEKO się nie zwarzyło, należy dodać półtorej łyżeczki cukru na litr mleka.

* * *

JAJA WAPIENNE nie pękają przy gotowaniu po dodaniu do gorącej wody kilku kropel octu.

(c)

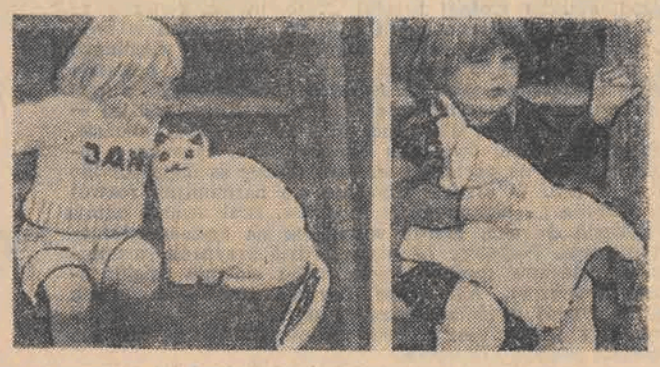

Zrób to sam

Ozdobna poduszka

A oto krótki opis. Poduszka z resztek białego futerka o wymiarach 40×30 cm. Nogi, pyszczek są wykonane z kretonu lub skrawków welwetu, oczy z guzików. Na kartonie rysujemy w odpowiednich proporcjach formę i według niej wycinamy poszczególne elementy z materiału. Zszywamy najpierw nogi, uszy i ogonek, wypełniamy ścinkami materiału, gąbki lub watą z anilany i wszywamy na maszynie w tułów, pozostawiając szparę 10 cm. Następnie wywracamy na stronę prawą i wypychamy watą. „Pęknięcie" zszywamy już ręcznie.

Opakowanie rzecz ważna

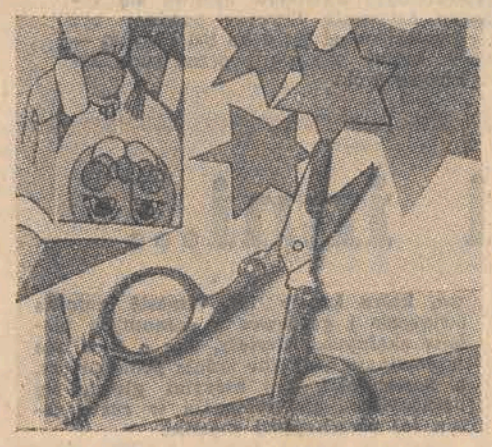

Troska z jaką dobieramy prezenty, powinna także cechować nas przy ich pakowaniu. Ta, z pozoru drobna sprawa zaczyna być ważna w chwili, gdy np. układamy stertę upominków pod choinką. Miło gdy wyglądają efektownie, kolorowo, przyciągają wzrok. Przecież zanim przyjdzie chwila rozpakowania prezentów i zacznie się liczyć zawartość opakowania z przyjemnością patrzymy nie na paczuszki, pudełeczka smutnie okręcone pakowym papierem, a na te barwne, w bibułkach czy tomofanie. Przypominamy: opakowanie — rzecz ważna! Nie odkładajmy tej czynności na ostatnią chwilę. Już dziś warto pomyśleć o kupieniu kolorowych, cienkich bibułek, może być także kawałek barwnej tkaniny, wstążek (najlepiej dość sztywnych), czy wzorzystej pasmanterii (najlepsze są złote lub srebrne taśmy z dżetami lub ozdobne sznurki). Pole dla pomysłowych ogromne. Można także kupić trochę galanterii czekoladowej. Ładnie opakowane słodycze-ozdoby choinkowe świetnie dekorują opakowanie gwiazdkowego prezentu. Nie zapomnijmy jeszcze o przygotowaniu i przymocowaniu wizytówek — takie same mogą zresztą dopełnić wigilijne nakrycia. Umieszczony na wizytówce obrazek będzie przy okazji znakiem rozpoznawczym na upominku pod choinką. Tym, którzy nie mają pomysłu na atrakcyjne opakowanie może pomogą rysunki. Dodamy do nich jeszcze jedną propozycję. Otóż, jeśli prezent stanowi jeden przedmiot można go owinąć w tomofan, tak jak cukierek, na końcach przewiązując wstążką. Dodajemy jeszcze małą gałązkę choinki i gotowe. Życzymy udanych i pomysłowo opakowanych prezentów.

N

ZAPIEKANKA Z PIECZAREK I CHLEBA

3 szklanki obgotowanych pieczarek, łyżka masła, 2 cebule, szklanka okruchów czarnego chleba, 10 dkg boczku, 2,5 szklanki sosu śmietankowego, sól, pieprz.

Sos: łyżka mąki, masła, dwie szklanki świeżej słodkiej śmietany, surowe żółtko, sól, pół łyżeczki posiekanego zielonego estragonu.

Na maśle przesmażyć osobno: obgotowane grzyby, okruchy chleba i posiekaną cebulę. Naczynie do zapiekanek wysmarować tłuszczem i lekko przyprószyć tartą bułką lub chlebem. Układać warstwami: pokrajany w cienkie plasterki boczek, na to — okruchy chleba, grzyby i cebulę: ostatnią, wierzchnią warstwę powinny stanowić grzyby. Zalać sosem śmietankowym i piec pod przykryciem w średnio gorącym piekarniku ok. 30 min. Podawać na stół w naczyniu ogniotrwałym.

Przygotowanie sosu: z masła i mąki zrobić zasmażkę, rozcieńczyć odrobiną wody i pilnie mieszając dodawać gorącą śmietankę; gotować ok. 5 minut. Zestawić z ognia, dodać rozbite surowe żółtko i drobniutko posiekany estragon. Wymieszać, ale nie gotować.

NALEŚNIKI ANGIELSKIE

CIASTO: 300 ml śmietany, 15 dkg mąki wrocławskiej, 5 dkg cukru pudru, 3 jajka, 5 dkg masła, **KREM:** 200 ml mleka, 30 ml rumu, 5 dkg cukru pudru, 3 żółtka, 2 dkg mąki, 1/2 cytryny, sól i skórka cytrynowa do smaku. Żółtka (3 szt.) utrzeć z cukrem (5 dkg) dodać mąkę (15 dkg), śmietanę, startą skórkę cytrynową, posolić, wyrobić ciasto, lekko wymieszać z ubitą pianą z białek. Masło rozgrzać na patelni, wlać ciasto, rozprowadzić równomiernie po całej patelni. Smażyć z obu stron dość grube naleśniki. Cukier utrzeć z żółtkami, dodać mąkę i mleko, ubijać na parze aż krem zgęstnieje. Następnie wlać rum i sok z cytryny. Naleśniki smarować kremem, zwinąć w rulonik, polać pozostałym kremem i zapiec w gorącym piekarniku.

„DELIKATESY": stara nazwa – nowa treść

Na szyld „Delikatesy" patrzymy nierzadko z przymrużeniem oka. W ciągu ostatnich lat przybyło w Łodzi wiele supersamów, bardzo funkcjonalnie rozwiązanych i nieźle zaopatrzonych, gdzie kupuje się naprawdę z przyjemnością, natomiast wśród 21 sklepów pod firmą „Delikatesy", kryło się właściwie sporo zupełnie przeciętnych sklepów spożywczych.

Toteż wiadomość, że trzy placówki — przy ul. Piotrkowskiej 82, al. Kościuszki 120 i Rydla 10 — mają w najbliższym czasie stać się źródłem zakupów luksusowych artykułów żywnościowych — prawdziwie delikatesowych — należy powitać, jako dowód nowego stosunku do starej nazwy.

Jak nam powiedziano w dyrekcji „Delikatesów", podległej ŁPHS — z wymienionych sklepów wycofuje się artykuły występujące w normalnej sieci ogólnospożywczej, a na to miejsce kieruje się wyroby z importu, takie, jak owoce, soki, ciasta, czekoladę, a ponadto artykuły produkcji krajowej w najlepszym gatunku. Teraz w okresie przedświątecznym, chcąc ułatwić łodzianom zakupy, owoce cytrusowe i bakalie rozprowadza się do większej ilości sklepów, ale w ciągu całego roku dostarczane mają być one przede wszystkim do wymienionych trzech placówek.

Zaopatrzenie — to niewątpliwie najważniejsza rzecz. Dlatego, jak nam powiedziano w dyrekcji, nawiązuje się obecnie kontakty z producentami krajowymi, pertraktując z jednej strony o zakładanie stoisk patronackich, z drugiej zaś o dostawy specjalnych artykułów, na które jest ogromne zapotrzebowanie. Nawiązano m. in. kontakty z pobliskimi restauracjami, które mają dostarczać luksusowe wyroby garmażeryjne. (Np. sklep przy al. Kościuszki 120, otrzymuje te wyroby z „Europy".). Chciałoby się jednak widzieć różnorodniejszy ich wybór: nie jeden, a kilka rodzajów sałatek, propozycje z ryb przydządzane na różne sposoby, wyroby z drobiu nie spotykane w innych sklepach. Jak dotychczas, w ladach chłodniczych królują wciąż zapiekana kaszanka, kurczęta zimne z rożna lub wędzone, rolada — i na tym w zasadzie koniec. Czy nie można by nawiązać współpracy z Ośrodkiem Gospodarstwa Domowego LK, który pomógłby na pewno we wzbogaceniu asortymentu? Zresztą, podczas wizyt w różnych miastach kraju, na przykład w Poznaniu, spotykamy bogaty wybór delikatesowych dań garmażeryjnych. Można by więc zorientować się, jak robią to inni. W działach owocowo-warzywnych „Delikatesów", chciałoby się widzieć nareszcie oskrobaną marchew i inne warzywa. Jabłka podawane są na ogół apetycznie, ale rzadko kiedy widzimy obok cen napisy, jakie to gatunki.

Konieczne jest naszym zdaniem, tworzenie gablot pt. **„Nowości naszego przemysłu spożywczego"**, lub **„Nasze dzisiejsze propozycje"**. Powinny być też informacje, kiedy organizowane będą pokazy i degustacje.

Gdzie jak gdzie, ale właśnie w sklepach delikatesowych powinien być bogaty asortyment luksusowych ciast, pochodzących z łódzkich wytwórni. Niestety, jak dotychczas z zamawianych gatunków realizuje się tylko część.

Jak nam powiedziała kierowniczka „Delikatesów" przy al. Kościuszki — **G. Rydygier** — dobrze układa się jej współpraca z Łódzką Spółdzielnią Ogrodniczą i dlatego wierzy, że w najbliższej przyszłości uda się wprowadzić do sprzedaży skrobane warzywa, obok świeżych pomidorów, czy pieczarek. Również nieźle zapowiada się kontakt z „Hortexem", który przyrzekł np. dostawy tortów lodowych.

Niebagatelną rolę odgrywa wystrój wnętrz. Obecnie nawiązuje on do świąt, ale gdy minie Nowy Rok, trzeba będzie pomyśleć o następnej „apetycznej" dekoracji. Na ogół handlowcy twierdzą, że nie sztuka sprzedawać, jeśli jest dobre zaopatrzenie. Na pewno jest w tym wiele prawdy, ale liczy się również to, co rozumiemy pod pojęciem „kultury sprzedaży". Szkolenie personelu z naciskiem na kulturę handlu i wszechstronną informację — jest jak najbardziej wskazane.

I jeszcze jedna uwaga. Czy dobrze została przemyślana lokalizacja trzech nowych prawdziwych „Delikatesów"? **Naszym zdaniem np. sklep przy ul. Rydla 10 ma charakter wybitnie osiedlowy, a więc rzadko trafi się tu klient z innej dzielnicy. Czy nie bardziej odpowiedni byłby jeszcze któryś sklep w centrum miasta?**

W. KASPRZAK

Świerki i sosenki w niebezpieczeństwie!

Ochrona zieleni przed... zimą i wandalami

Zadzwonił do nas bardzo zdenerwowany Czytelnik z ul. Nowotki. Zaniepokoiło go wycinanie drzew przy ul. Nowotki 18. Natychmiast zainteresowaliśmy się tym przypadkiem i oto jak wygląda sprawa.

***W maju br.* Uniwersytet Łódzki wystąpił do władz dzielnicowych z prośbą o zezwolenie na wycięcie ośmiu drzew pod wspomnianym adresem. Po wizji lokalnej zezwolenie zostało wydane; wzięto pod uwagę, że dwie akacje okazały się już silnie spróchniałe, a ich gałęzie częściowo uschły, 5 „samosiejek" akacjowych nie przedstawiało większej wartości, a klon był już pochylony i — podobnie jak i tamte drzewa — zagrażał bezpieczeństwu przechodniów.**

Łodzianie są bardzo wrażliwi na wycinanie drzew. Nieraz już bywało, że dzięki sygnałom naszych Czytelników ujawnialiśmy bezprawne niszczenie zieleni i niejednokrotnie potrafiliśmy zapobiec nadużyciom. Teraz, jak nam powiedziano w Łódzkim Przedsiębiorstwie Ogrodniczym od momentu wprowadzenia w życie cennika na drzewa — samowola w wycinaniu ustała, a w każdym razie ograniczona została do sporadycznych przypadków, które zawsze zresztą pociągają za sobą konsekwencje, m. in. finansowe.

W tym roku udało się w Łodzi zasadzić prawie 5,5 tys. drzew. Na ulicach i w parkach przybyło wiele młodych, ale cennych egzemplarzy, jak modrzewie, czarne sosny, tuje, jałowce, srebrne świerki. Posadzono także 25 tys. różnych krzewów — m. in. magnolii, azalii, róż, porzeczek złotych, ozdobnych jabłoni i wiśni.

Gdy chwycił mróz, sadzenie drzew i krzewów przerwano, teraz zabezpiecza się przed mrozem rosnące już egzemplarze. Do tego celu zużyto przeszło 40 ton gałęzi świerkowych.

Zwykle zimą, zwłaszcza gdy spadnie śnieg, zwiększa się niebezpieczeństwo dla zieleni (wydeptywanie trawników, posypywanie solą chodników itd.), toteż na czasie jest przypomnienie komu należy (przede wszystkim dozorcom i administracjom zakładów pracy), aby zechciały pomyśleć o zasadach ochrony przyrody.

W celu zapobieżenia ścinaniu w okresie przedświątecznym drzew iglastych w parkach i na skwerach ŁPO powołało straż składającą się z ORMO-wców, której zadaniem jest m. in. czuwanie nad świerkami i sosnami, a także nad całymi terenami zielonymi. Wzmocnione patrole krążą m.in. w parkach im. Sienkiewicza i Poniatowskiego oraz w Parku Ludowym na Zdrowiu.

Warto wiedzieć, że zniszczenia zieleni i ławek podczas zimy 1974/75 oszacowano na ok. 1 mln zł. Za tę kwotę można by wybudować nowy park. Nie dopuśćmy aby tej zimy również doszło do podobnych zniszczeń (Kas.)

Brawo, Harcerski Klub Plastyczny

Harcerski Klub Plastyczny przy Technikum Drogowo-Geodezyjnym w Łodzi (ul. Skrzydlata 5) zebrał 1066 zł na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Pieniądze te uzyskano z kiermaszu szkolnego, na którym sprzedawano uczniom i nauczycielom obrazki, ceramikę i inne drobne przedmioty zdobnicze. Prace te zostały wykonane pod kierunkiem opiekunki klubu, prof. Heleny Marszałek. (j. kr.)

„Interchim-75" w łódzkim Domu Technika

Barwniki krajów RWPG – ozdobą tego co nosimy

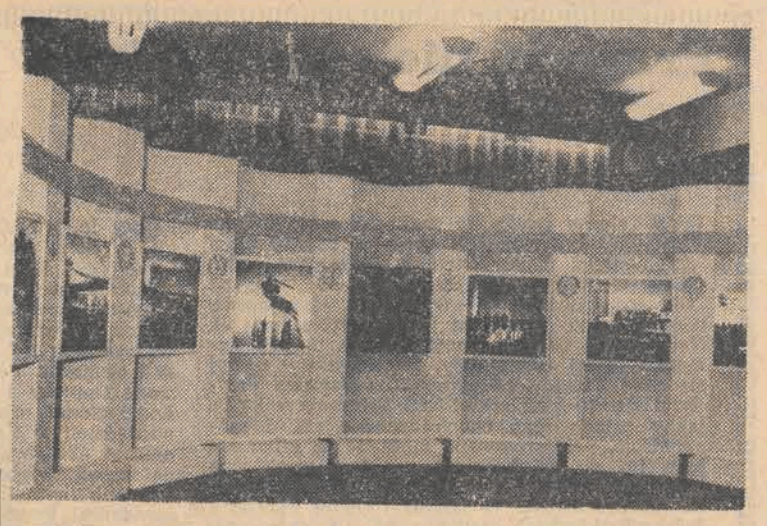

Już w zeszłą sobotę mieliśmy okazję podziwiać mieniącą się wszystkimi barwami tęczy, wystawę w łódzkim Domu Technika, zorganizowaną w ramach wielkiej imprezy międzynarodowej pod nazwą „Interchim 75". Wystawa, której oficjalne otwarcie przewidziano dziś przed południem, jest najbardziej spektakularną częścią kilkudniowego spotkania pod auspicjami RWPG. Zaprojektowana przez art.-plastyka Zygmunta Podgórskiego według scenariusza zespołu mgr inż. Stanisława Romana (główne hasło: „Barwniki stosowane do produkcji towarów powszechnego użytku"), z pewnością cieszyć się będzie zainteresowaniem nie tylko producentów i handlowców, lecz także szerokiej publiczności. Można ją będzie zwiedzać od dziś do 20 grudnia w godz. 10—16.

Pierwsza taka wystawa odbyła się w tym roku w maju w Moskwie. W przyszłym roku dwie następne odbędą się w Bratysławie i Lipsku, a w 1977 roku — w Sofii i Budapeszcie. Fakt, że Łódź wybrana została na miejsce drugiej z kolei wystawy barwników produkowanych w krajach RWPG, jest dowodem uznania dla pozycji Polski w tej gałęzi produkcji, a także rangi naszego przemysłu lekkiego, który z coraz większym rozmachem stosuje barwniki do swoich wyrobów.

Wystawie w Domu Technika, na której zgromadzono ok. 600 eksponatów, towarzyszyć będą pokazy mody, projekcje filmowe, występy artystyczne, codziennie odbywać się też będą sympozja naukowe i „Dni" poszczególnych krajów wspólnoty gospodarczej. Przewidziano także rozmowy handlowe, a gospodarze imprezy planują giełdę towarów wytwarzanych m. in. w „Borucie" (Zgierz), „Zachemie" (Bydgoszcz), „Polfie" (Pabianice) i w zakładach w Woli Krzysztoporskiej.

Z informacji uzyskanych na sobotniej konferencji prasowej, z udziałem dyrektora generalnego „Interchim" — Alfreda Webera (NRD) wynika, że na konto krajów RWPG można już zapisać czwartą część światowej produkcji barwników. Ok. 800 rodzajów barwników produkuje się w Polsce — w tej liczbie wiele nie produkowanych jeszcze przez inne kraje naszej wspólnoty. (sz)

Na półkach księgarni

Jarosław Rudniański — Uczelnia i ty. Technologia pracy umysłowej studenta. WSiP 1975, str. 262, zł 35.

Tadeusz Wróbel — Współczesne tendencje w nauczaniu początkowym. PWN 1975, str. 335, zł 48.

Stanisław Broniewski — Spotkania z Krakowem. WL 1975, str. 190, zł 24.

Politechnika zaprasza maturzystów

Nawet najlepszy informator nie zastąpi kandydatowi na studia wiadomości zdobytych podczas osobiste wizyty w uczelni, na której ma zamiar podjąć naukę. Wiedzą o tym doskonale w Politechnice Łódzkiej i dlatego też od lat uczelnia ta organizuje spotkania z maturzystami — kandydatami na studia techniczne. W tym roku spotkania takie odbędą się już w bieżącym miesiącu w audytorium im. A. Sołtana. I tak: **uczniowie z województwa miejskiego łódzkiego** pragnący studiować na wydziałach mechanicznym, chemicznym i włókienniczym spotykają się w czwartek 18 bm. o godz. 8.30, a zainteresowani wydziałem elektrycznym, budownictwa i architektury, chemii spożywczej i inżynierii chemicznej w piątek 19 bm. o godz. 8.30. **Maturzyści z innych województw** chcący podjąć naukę na wydziałach mechanicznym, włókienniczym i chemicznym w czwartek 18 bm. o godz. 14, natomiast kandydaci na inne wydziały dnia następnego o godz. 14. (jb)

W Klubie Dziennikarza

„NO – TO – CO" i „Rozkosze łamania głowy"

Na kolejne wydanie imprezy oświatowo-rozrywkowej pn. „Rozkosze łamania głowy" zaprasza sympatyków rozrywek Klub Dziennikarza. Impreza odbędzie się dziś o godz. 18. W części artystycznej wystąpi popularny zespół młodzieżowy „No-To-Co". Współorganizatorem dzisiejszego spotkania jest DH „Uniwersal".

Dziś w Filharmonii

Krystian Zimerman

Dziś o godz. 19.30 w Łódzkiej Filharmonii odbędzie się recital fortepianowy laureata tegorocznego Konkursu Chopinowskiego **Krystiana Zimermana.**

Bywalcom comiesięcznych imprez z cyklu „Jazz w filharmonii" proponujemy tym razem spotkanie z **„Asocjacją Hagaw" i Andrzejem Rosiewiczem** (koncerty w dniach 16 i 17 bm. o godz. 17 i 19.30). (rg)

W NASZYM REFLEKTORZE

„Odrobinę zaufania"!

„Do uwag pani mgr inż. J. Czajkowskiej-Krzywiec (notatka pt. „Odrobinę zaufania" z 10 grudnia) dołączam i swoje, ponieważ są podobne, choć dotyczą innego sklepu. Zawsze zaopatrywałem się w sklepie spożywczym (SAM) przy zbiegu ul. Proletariackiej i Wróblewskiego. Pewnego razu — było to w październiku — kupiłem tam trochę pieczywa i dwie butelki mleka. Zapłaciłem w kasie, a próżne butelki odstawiłem na stoliku obok, sądząc że kasjerka wstawi je do skrzynki (taki zwyczaj jest np. w sklepie „Gosia" przy ul. Bratysławskiej).

Tymczasem, gdy byłem już przy drzwiach, kasjerka podniesionym głosem zwróciła mi uwagę że butelki sam powinienem wstawić do skrzynki, bo ta czynność należy do klienta. Zapytałem wtedy czy sprawi jej to dużą trudność jeżeli zrobi to za mnie. Przecież butelki i skrzynki są w zasięgu jej ręki. Na to posypały się pod moim adresem różne docinki.

Incydent był dla mnie tym bardziej przykry, że słyszał to kierownik sklepu, lecz nawet słowem nie zareagował na ostre uwagi kasjerki, choć przecież do niego należy wychowywanie młodego personelu.

Rezultat jest taki, że zacząłem omijać ten sklep. Oczywiście, tracę na tym dużo czasu, bo do następnego sklepu mam o wiele dalej". W. Z.

(nazwisko i adres do wiad. red.)

Na bóstwo — w pobliżu

Na naszą notatkę pt. „Gdzie zrobić się na bóstwo?" z 2 grudnia odpowiada Spółdzielnia Pracy Fryzjersko-Kosmetyczna:

„Wyjaśniamy, że pomieszczenie w którym był nasz punkt w łaźni „Syrena" przy ul. Zachodniej 56, przedsiębiorstwo „Higiena" wymówiło nam 30 listopada (prawdopodobnie w przyszłości będzie tam sauna). Klientki, które przychodziły do niego dotychczas (chcielibyśmy żeby nadal darzyły nas swym zaufaniem), mogą korzystać z innych naszych pobliskich punktów przy ul. ul. Piotrkowskiej 27, Rewolucji 1905 r 11, Nowomiejskiej 13 i Próchnika przy Gdańskiej.

Przykro nam, że tak się stało, lecz nie mieliśmy na to wpływu".

Dlaczego zwykła?

Niewykluczone, że pośpieszyliśmy się z pochwałą dla USC w Zgierzu, wysuwając przypuszczenie, że akt urodzenia dziecka p. Wł. B. z Aleksandrowa wysłał on listem poleconym, co by wskazywało że urząd zrobił co do niego należało, a winę za niedostarczenie przesyłki ponosi wyłącznie poczta („Urząd w porządku" z 2 grudnia).

Wojewódzki Urząd Poczty powiadomił nas (na podstawie rozmowy z kierownikiem USC w Zgierzu), że przesyłka wysłana została nie jako polecona, lecz jako zwykła. A ponieważ zwykłe nie są rejestrowane, poczta „nie ma możliwości stwierdzenia faktu nadania i doręczenia reklamowanego listu".

Doprawdy, nie wiemy już co o tym sądzić. Wprawdzie zdarza się że na poczcie giną przesyłki, ale z drugiej strony coraz mocniejsze są nasze wątpliwości czy przesyłka została w ogóle nadana. No bo w końcu dlaczego dokumenty wysyła się jako list zwykły?... R.

System w pierwszym okresie...

Przedsiębiorstwo Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi w wyjaśnieniu po naszej notatce „Może w grudniu" pisze:

„Opóźnienie w terminach dostaw węgla nastąpiło na skutek wprowadzenia dostaw w pociągach marszrutowych. System ten w pierwszym okresie, ze względu na konieczność komasowania przez kopalnie węgla załadunku w dużych grupach wagonowych, spowodował okresowe zahamowanie dostaw węgla dla klientów. Przepraszając naszą klientkę ob. G. Nowacką (zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 97) za kłopot w dostawie opału — uprzejmie komunikujemy, iż dostawa opóźnionego węgla nastąpiła w dniu 2 grudnia. Jednocześnie pismem tym zwracamy uwagę pracownikom składu na obowiązek grzecznej obsługi klientów". (j. kr.)

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny" 90-103 Łódź, ul Piotrkowska 96, tel. 337-47 i 341-10 czynne w godz. 10—12.

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55, 284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne:	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Centrala informacyjna PKO	731-82

TEATRY

nieczynne

FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Recital fortepianowy — Krystian Zimerman laureat I nagrody IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina, Warszawa 1975 r. W programie: utwory Fryderyka Chopina — Nokturn Es-dur, op. 55, 3 Mazurki z op. 24: g-moll nr 1, C-dur nr 2, b-moll nr 4, Ballada f-moll op 52, Andante spianato i wielki polonez Es-dur op. 22, Sonata h-moll op. 58

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul Gdańska nr 13) — godz. 9—17

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności nr 14) nieczynne

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne

EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) nieczynne

HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) nieczynne

SZTUKI (Więckowskiego nr 36) nieczynne

ZOO

czynne od godz. 9 do 15.30 (kasa do 15)

KINA

BAŁTYK — „Zagłada Japonii" jap od lat 15 godz. 9.45, 12.15, 14.45; „Noce i dnie" cz. I (pol.) od lat 15, godz. 17.15, 20

IWANOWO — „Nie ujdzie ci to płazem" franc. od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

LUTNIA — „Piaf" (fr.) od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30; „Bractwo Kurkowe" godz. 17.30, 19.30

POLONIA — „Nie ujdzie ci to płazem" franc., od lat 15, g. 10, 12.15, 14.30, „Noce i dnie" cz. II, pol. od lat 15, godz. 17, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Syn" franc. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Zaklęte rewiry" (pol.) od lat 15, godz. 9.30, 11.30, 13.45 (godz. 16, 18.30 seanse zamknięte)

WŁÓKNIARZ — „Zagłada Japonii" jap. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „Noce i dnie" cz. I pol. od lat 15 godz. 9.30, 17; „Noce i dnie" cz. II godz. 12, 14.30, 19.30

ZACHĘTA — „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji" (A) radz.-włoski b/o godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ŁDK — „Kalina czerwona" radz. od lat 15, godz. 15.15, 17.45, 20 — DKF

STYLOWY — „Syndykat zbrodni" USA, od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.30

STUDIO — „Moja wojna, moja miłość" (A) pol. b/o, godz. 15.30, 17.45, 20

GDYNIA — „Królewskie marzenie" (B) USA, od lat 15 godz. 14; „Złota wdówka" franc. od lat 18 godz. 10, 12, 16, 18, 20;

TATRY — „Czterej pancerni i pies" cz. IV (A) pol. b/o, „Rozstajne drogi", „Brzeg morza", godz. 12.30, 14.30, „Safari 5000" jap. b/o, godz. 10, 17, 19.30

DKM — nieczynne

ENERGETYK — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Jak zdobyć prawo jazdy" franc. od lat 15 godz. 10, 17, 19.30; „Doktor Judym" (A) (pol), od lat 15 g. 12.15, 14.30

MUZA — „Weronika w kraju czarów" (A) rum. b/o godz. 15.30 „Sędzia z Teksasu" USA od lat 18, godz. 17, 19.30

OKA — „Mściciel" USA, od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 20

POLESIE — „Tropiciel śladów" rum. godz. 17, „Ostatni wojownik" USA, od lat 15, godz. 19

POPULARNE — nieczynne

1 MAJA „Ulzana — wódz Apaczów" NRD b/o godz. 15.30, „Dziewczyna inna niż wszystkie" ang. od lat 18 godz. 17.30, 19.30

HALKA — „40 karatów" USA od lat 15, godz. 17.30, 19.30

PIONIER — „Joe Kidd" USA od lat 15 godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30

POKÓJ — godz. 16, 19 — seanse zamknięte

REKORD — „El Dorado" USA, b/o, godz. 15, 17.15, „Piosenkarka z tawerny" jug. od lat 18, godz. 19.30

ROMA — „Zmierzch bogów" wł. od lat 18, godz. 10, 13, 16, 19

STOKI — „Druga twarz ojca chrzestnego" wł. od lat 15, g. 15.30, 17.30, 19.30

ŚWIT — „No i co doktorku" USA b/o godz. 15, 17.15, 19.30,

SOJUSZ — „Mayerling" franc. od lat 15, godz. 16.30, 19

* ✦ *

PABIANICE — MAZUR — „Samotny detektyw Mc Q" USA, godz. 15.30, 17.30, 19.30; **ROBOTNIK** — „Dom lalki" ang. g. 15, 17, 19

ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — „Opadły liście z drzew" pol. g 16, 18, 20; **WŁÓKNIARZ** — nieczynne

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3 (boks), Niciarniana 15 (boks), Pabianicka 218, Łanowa 129/131 (boks), Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty.

Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna z Poradni K. przybyszewskiego 32.

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna z Poradni K. ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Rzgowska.

Instytut Poł.-Gin. AM — Położnictwo (Sterlinga 13). Ginekologia (Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Śródmieście oraz z dzielnicy Górna, Poradnia K — ul. Felińskiego i Zapolskiej.

Szpital im. Curie-Skłodowskiej w Zgierzu, ul. Parzęczewska — Konstantynów, miasto i gmina Aleksandrów oraz gminy Nowosolna, Andrespol, Brójce.

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu, ul. Dubois 17 — miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków oraz gmina Parzęczew.

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach ul. Szpitalna 2 — miasto i gmina Pabianice oraz gmina Ksawerów i Rzgów.

Szpital Miejski w Głownie — ul. Wojska Polskiego 32, gmina i miasto Głowno i gmina i miasto Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) Górna — Szpital im Jonschera (Milionowa 14), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

Przyjaźń niejedno ma imię

Warty produkcyjne i kulebiaki

Żelazna furtka w parkanie, parę kroków przez dziedziniec, skręt w prawo, kilka stopni i już jestem w obszernym hallu, w którym natykam się od razu na „starego znajomego" — wysłużone, sfatygowane nieco pianino. Pamiętam je z budynku przy ul. Narutowicza 28, teraz spotykam je tu pod numerem 48 tej samej ulicy, w pałacyku — nowej siedzibie Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Stoi skromnie w kącie, jakby zawstydzone nowym otoczeniem. I rzeczywiście, poinformowano mnie, że za kilka dni bym już go nie zobaczył, ma być przekazane któremuś z kół i oczekuje właśnie na kolejną przeprowadzkę. W Łódzkim Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zastąpiło je już nowe, ale widok starego instrumentu skłania do porównań. Ale cóż tu porównywać! Pełna dokumentów i pamiątek sala tradycji, sala konferencyjna, biblioteka z czytelnią, barek połączony z trzema salami klubowymi — nie mają swych odpowiedników w przeszłości. A przecież to jeszcze nie wszystko. W planach: gabinet do nauki języka rosyjskiego na najwyższym piętrze i adaptacja piwnic na restaurację z kuchnią rosyjską. Przypominam sobie jednak, że w starej siedzibie ZŁ TPP-R była sala widowiskowo-kinowa, tutaj jej nie znajduję... „Rzeczywiście zrezygnowaliśmy z tego typu pomieszczenia — powiadają gospodarze. — Bo do czgoż byłoby ono nam dziś przydatne, skoro wszystkie większe imprezy organizujemy w kinie „Iwanowo".

Na pierwszym piętrze, w sali zwanej „kominkową" w klubowych fotelach siedzi przy kawie dwudziestokilkuosobowa grupa młodych ludzi. Rozmawiają o mieszkaniach, zarobkach, zaopatrzeniu. Dyskutują o studiach młodzieży pracującej, kulturze, rozrywce. Małe i duże sprawy są tematem tego spotkania moskiewskich włókniarzy z działaczami Towarzystwa. Goście są ciekawi wielu rzeczy, ale przede wszystkim interesuje ich Łódź, jej historia i dzień dzisiejszy. Stało się już tradycją, że nawet najmniejsza grupka radzieckich obywateli przybywających do naszego miasta najpierw trafia tu do „Domu Przyjaźni". I nierzadko te planowane na godzinkę powitalno-informacyjne wizyty przedłużają się spontanicznie w długie spotkania pełne serdeczności i wesołości, kończące się niejednokrotnie zaimprowizowanymi popisami wokalnymi czy tanecznymi. Tak więc zanim „ruszą w miasto" wynoszą stąd niezbędne informacje, zaspokajają ciekawość, zdobywają pierwsze przyjaźnie. Zostawiają zaś plakietki i pamiątki, bogacące później ekspozycję w sali tradycji, oraz wrażenie bezpośredniości i nieszablonowego zaangażowania w to, co określa się mianem przyjaźni Przyjaźni dwu narodów, trwającej od lat, rodzącej się i zahartowanej w okresach dla obu najtragiczniejszych, kształtowanej przez niezliczone powiązania polityczne, społeczne, gospodarcze, kulturowe i emocjonalne.

Ale przyjaźń nawet najszerszą i najbardziej wartościową trzeba wypełnić treścią. Musi ona zasadzać się na jak najlepszej wszechstronnej wzajemnej znajomości, musi być urozmaicona, nie może być nudna. I właśnie przed TPP-R stoi zadanie wzbogacania tej przyjaźni o wciąż nowe akcenty i elementy. Poprzez swą działalność, organizowane imprezy i zaangażowanie aktywistów. W Łodzi zrzesza około 123 tys. członków i jak mi powiedzieli w Zarządzie, są to na pewno dane niezbyt aktualne, gdyż każdy miesiąc wskazuje na wzrost liczebny organizacji. I nie tylko masowością może łódzki TPP-R imponować innym ośrodkom. Powodem do zasłużonej dumy jest także jakość pracy. Ot chociażby, od lat przodownictwo krajowe w działalności ze środowiskiem młodzieży szkolnej. Na sukces złożyły się międzynarodowe i ogólnopolskie wyniki w olimpiadzie języka rosyjskiego, w konkursach recytatorskich poezji rosyjskiej i radzieckiej, konkursach piosenki radzieckiej. Niezwykle aktywna praca we wszystkich kołach szkolnych. Dobrze układająca się współpraca ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Wreszcie nowe formy działania, unikalne w skali kraju: konkurs języka rosyjskiego w szkołach podstawowych czy obozy szkoleniowo-wypoczynkowe dla młodzieżowych aktywistów. A środowisko robotnicze (liczące ponad 80 tys. członków) — obozy dla młodych robotników, specjalistyczne wymiany grup polskich i radzieckich między pokrewnymi zakładami pracy, „warty produkcyjne" członków organizacji przy produkcji wykonywanej na eksport do ZSRR, konkurs na najlepsze koło zakładowe. To tylko niektóre z form, bo przecież jeszcze ogromny ruch turystyczny, nie ograniczający się już tylko do Leningradu, Moskwy czy Kijowa, a sięgający po Taszkient, Irkuck czy Bajkał, bo przecież dziesiątki imprez i spotkań wystaw i projekcji..

Od pewnego czasu postawiliśmy przede wszystkim na jakość naszego działania. Szukamy nowych, urozmaiconych form. Wymienię chociażby przedpremierowe projekcje filmów radzieckich w kinie „Iwanowo" — powiada Elżbieta Dziennicka z Komisji Młodzieżowej. Po projekcji spotkania z aktorami radzieckimi. Wyświetlaliśmy już „Blokadę", „Kalinę czerwoną". I właśnie myśląc o jakości wolimy na przykład tworzony w najbliższym czasie gabinet do nauki języka rosyjskiego zorganizować mniejszy, ale za to nowocześniejszy.

— Wiadomo, że akademia, gazetka — to to, do czego się ludzie już przyzwyczaili i nie są te rzeczy dla nich zbyt wielką atrakcją — dodaje Anna Bibel z Komisji Robotniczej. Trzeba szukać form atrakcyjniejszych i powiedziałabym bardziej „intymnych". Stąd „wieczory przy samowarze" wypełnione poezją i muzyką Jesienina, Majakowskiego, Chaczaturiana. Wieczorki gdzie nie rzadko można skosztować przygotowane własnymi rękoma bliny i kulebiaki, które dla tej przyjaźni są tak samo istotne jak wzajemne kontakty i „warty produkcyjne".

(jb)

Filmowa dziesiątka 30-lecia PRL

Nasz konkurs filmowy potwierdził jeszcze raz niezwykłą wprost popularność X Muzy. Setki listów które napłynęły do redakcji przeszły wszelkie oczekiwania. Śledziliśmy bacznie pozycje kolejnych faworytów. Najpierw na prowadzenie wyszły zdecydowanie „Zakazane piosenki". Stopniowo ex aequo prym wiodły wspólnie z „Nocami i dniami" oraz „Potopem" Kolejna poczta przynosiła nowe kupony wyznaczając nowych zwycięzców.

Wiele kopert zawierało także listy, w których uczestnicy konkursu motywują swój wybór, a jeszcze częściej jak p. B. Fijałkowska stwierdzają. Bardzo trudno z takiego dorobku polskiej kinematografii wybrać dziesięć najlepszych filmów. Bo tych najlepszych na pewno jest bardzo dużo".

Wybór był niełatwy zwłaszcza, że wiele obrazów, szczególnie z pierwszych powojennych lat, zostało w pamięci już tylko jako tytuł-hasło, natomiast zatarły się niegdysiejsze dyskusje, kontro-

Zwycięstwo „Nocy i dni"

wersje, uwagi czy arcypozytywne oceny.

Jeszcze inni Czytelnicy pisali do nas: (cytujemy z listu p. E. Rutkowskiej) „Szkoda, że tylko dziesiątka bo tak wiele filmów zasługuje na uznanie. Wypisując swoje dziesięć tytułów byłam w wielkiej rozterce, że muszę tyle dobrych filmów pominąć."

Z wielką rozwagą wypełniali swe kupony ci, którzy śledzili kolejne premiery w całym 30-leciu, dla których „Popiół i diament", „Zakazane piosenki", „Skarb" to jakby fragment własnego życia **Jan Bloch** pisze: **„Wybrałem te filmy, które tworzą całość w twórczości polskiej kinematografii tak drogiej sercu każdego Polaka."**

Odnotujmy jeszcze i to, że wśród konkursowych kuponów były i takie, na których pierwsze miejsce wśród polskich filmów zajmował... „Mściciel". Nie zabrakło i głosów na filmy przedwojenne, zwłaszcza „Manewry miłosne" i „Kłamstwo Krystyny"!

Wszystkie kupony i listy starannie przestudiowaliśmy, głosy skrupulatnie podsumowaliśmy. Tak jak **Danuta Zakrzewska** mamy nadzieję, że **„plebiscyt na dziesięć najlepszych filmów 30-lecia przyczyni się do pogłębienia zainteresowania naszą rodzimą kinematografią. Cieszy mnie fakt — pisze nasza Czytelniczka, że nie jest to wyłącznie moje subiektywne odczucie, że po latach ciszy w naszej kinematografii zaczęło coś się dziać. Ruszyło! I oby szło dalej".**

Kryteria konkursu były dość rozległe. Organizatorzy tj. Miejski i Wojewódzki Zarządy Kin, Centrala Rozpowszechniania Filmów i nasza redakcja pozostawili Czytelnikom osąd jakie walory filmu uznać za bardziej, a jakie za mniej ważne. Rozbieżność ocen była dość szeroka. Na konkursowych kuponach pojawiło się w sumie ok. 100 filmów, z których wyłoniliśmy dziesiątkę najlepszych. **Pierwsze miejsce i 2136 głosów uzyskały „Noce i dnie" J. Antczaka. II — „Potop" — J. Hoffmana, — 1749 głosów, III — „Ziemia obiecana" — A. Wajdy** — 1213 głosów. IV — tego samego twórcy „Popiół i diament" — 1000 głosów. V — „Hubal" — B. Poręby — 784 punkty. VI — „Pan Wołodyjowski" — J. Hoffmana — 782. VII — „Skarb" — L. Buczkowskiego — 743. VIII — „Kanał" — A. Wajdy — 730 IX — „Krzyżacy" — A Forda — 669. X — „Ostatni etap" — W. Jakubowskiej — 632. Miejsca od 11 — 15 zajęły: „Dzieje grzechu", „Zakazane piosenki", „Sami swoi", „Westerplatte", „W pustyni i w puszczy". **Zdecydowany prym jak widać z tego wiodą filmy najnowsze, a spośród twórców A. Wajda i J. Hoffman.** Na pewno będzie tyle samo zwolenników co przeciwników takiego rozdziału miejsc, ale tak głosowali znawcy i miłośnicy kina. Nie będziemy polemizować z głosami uczestników konkursu, po prostu zawierzyliśmy ilości punktów.

Rozlosowane zostały także nagrody ufundowane przez organizatorów. Spośród wszystkich uczestników konkursu drogą losowania **bony po 1000 zł do jednego z domów handlowych wylosowali: Wanda Domańska, Kazimierz Bursztyński, Teresa Szumlewicz, Leokadia Wolniewicz, Mieczysława Śniegocka, Maria Jagodzińska, Stanisław Panocha, Stanisław Troczyński, Zdzisław Kaźmierczak i Bożenna Kubka. Natomiast upominki ufundowane przez WFF w postaci dzbanów — rekwizytów filmowych otrzymają: Jerzy Kobylecki, Lech Figlus, Violetta Krawczyk, Wiesław Szymański, Elżbieta Durska, Józef Grodzki, Mieczysława Małczak, Zdzisław Zimny Władysław Mazur, Elżbieta Balcerek.**

Wręczenie nagród i wyróżnień już niebawem. Organizatorzy postanowili nadać mu szczególnie uroczysty charakter.

Planuje się z tej okazji **specjalną projekcję przedpremierowego polskiego filmu.** Będzie to najprawdopodobniej „Jarosław Dąbrowski" B. Poręby oraz spotkanie ze wszystkimi, którzy wylosowali nagrody. Zainteresowanych poinformujemy o dacie i miejscu pokonkursowego spotkania

Wszystkim natomiast, którzy wzięli udział w naszym konkursie wykazując rozległą znajomość dorobku polskiej kinematografii ogromnie dziękujemy.

RENATA GRZELAK

Klasa jakich mało...

Właściwie trudno nazwać to pomieszczenie klasa skoro cały czas robiono wszystko, aby nią nie było. Nie ma tu przecież tradycyjnego biurka czy katedry profesorskiej, tablicę zastąpił ekran, a kredę.. rzutnik pisma. Uczniowie nie siedzą w ławkach, ale w wygodnych fotelikach. Zamiast wyrywania do odpowiedzi toczy się dyskusja, w której nauczyciel — wychowawca — pedagog i zebrani wokół niego młodzi ludzie rozmawiają o Polsce, życiu, rodzinie, o różnych ciekawych i ważnych sprawach w atmosferze jaką trudną czasem znaleźć i wytworzyć w zwyczajnej klasie.

To niezwyczajne miejsce, o którym piszę, to otwarta niedawno w **Technikum Mechanicznym im. Teodora Duracza** specjalna sala audiowizualna, przeznaczona do prowadzenia zajęć z wychowania obywatelskiego, wychowania w rodzinie, spotkań z ciekawymi ludźmi itp., itd.

Na wyposażenie sali składają się m.in. telewizor, magnetofon aparat projekcyjny, rzutnik do diapozytywów i wspomniany już rzutnik pisma, a także radio adapter Wszystkie te urządzenia służyć mają temu, aby organizowane tu zajęcia z młodzieżą, spotkania, dyskusje — można było prowadzić jak najciekawiej, zilustrować i uatrakcyjnić interesującymi nagraniami, filmami, zestawami przeźroczy.

Samo gromadzenie taśm i filmów, przygotowanie nagrań opracowanie dźwiękowe uczniowskich audycji będzie z pewnością dla młodzieży nie mniejszą frajdą od tego, że w rozmowach na poważne obywatelskie tematy będzie się ich traktować jako prawdziwych partnerów do dyskusji.

Podkreślić trzeba — mówi dyr Technikum — inż. **St. Andrzejewski**, że to nowe, i chyba najatrakcyjniejsze w szkole pomieszczenie powstało przy wydatnej pomocy naszego zakładu opiekuńczego, którym jest **„Polmatex-Wifama"** Właśnie dzięki staraniom tego życzliwego i blisko związanego ze szkołą patrona można było odpowiednio umeblować i wyposażyć te salę.

Młodzież zrewanżowała się przygotowując na pierwszą odbytą w nowej sali lekcję wychowawczą — ciekawymi reportażami z „Wifamy", obrazującymi m.in historię powstania i rozwój zakładu. Była to lekcja ciekawa, której nie przygasiła na szczęście trema i obecność licznie przybyłych tego dnia do szkoły oficjalnych gości. Ci ostatni zaś, podkreślając wagę nowoczesnych form pracy w kształtowaniu osobowości, postaw i światopoglądu młodzieży, oraz życząc szkole dalszych sukcesów we współpracy z zakładem opiekuńczym — wzdychali także po cichu: „Jaka szkoda, że w mojej szkole takich klas nie było".

(SŁ)

Cenne znaleziska archeologiczne

Ekspedycja archeologiczna leningradzkiego „Ermitażu" od wielu lat prowadzi badania pod kierunkiem Wasilija Bieleckiego na terenie jednej z najstarszych części zabytkowego kremla w Pskowie. Ostatnio u wejścia do kremla, niedaleko tzw. Ciemnych Wrót odkopano trzy małe cerkiewki. I nie są to ruiny czy też fundamenty, ale budowle zachowane w nie naruszonym stanie.

— Tak więc — mówi prof. Bielecki — po raz pierwszy odnaleźliśmy pomniki budownictwa z XIV wieku, zupełnie nie zniszczone, co ma oczywiście ogromne znaczenie dla badań nad architekturą starorosyjską. Jak jednak wytłumaczyć, że obiekty te zachowały się do naszych dni? Oto w roku 1701 Piotr I kazał zasypać te świątynie i na powstałym kopcu wybudować bastion obronny. Wojna ze Szwedami nakazywała szybkie umocnienie nadgranicznych miast.

Zdecydowano więc, tytułem próby otworzyć jeden z nich. Kiedy dotarto do wnętrza jednej z cerkiewek, członkowie ekspedycji zastygli w podziwie. Ostrymi, niemal jarzącymi się barwami zajaśniały nie spotykanej urody ścienne malowidła. Jak stwierdzono później ta galeria ikon malowana była przez wielu mistrzów — a co ciekawsze — twarze poszczególnych postaci są wizerunkami ówczesnych mieszkańców Pskowa. Zdaniem prof. Bieleckiego twórcy owych fresków pozostawali pod wpływem słynnego Teofana Greka, który działał na Rusi właśnie w XIV w i na początku XV wieku.

Wspólnym wysiłkiem najwybitniejszych specjalistów, z zachowaniem najwyższej ostrożności bezcenne malowidła zdjęto ze ścian świątyni i przetransportowano do pracowni konserwatorskich „Ermitażu". Zanim udostępnione zostaną zwiedzającym muszą przejść długą „kurację wzmacniającą".

Badania naukowe – na szkolnej ławie

Kiedy pan Zagłoba zagniatał chleb z pajęczyną dla potrzeb swoich pokiereszowanych kolegów, to w duchu prawdopodobnie dziwił się, że raz zabieg ten okazywał się zbawienny, kiedy indziej — zgubny. Po prostu nie zdawał sobie sprawy, że na jednym strychu trafiał na pajęczyny obrosłe drobnoustrojami działającymi zabójczo na wrogie człowiekowi bakterie, w innym zaś kącie zbierał całe kolonie tychże bakterii, więc zapychając nimi rany, przyśpieszał zgon pacjenta. Wybaczamy mu te pomyłki, gdyż w sumie był sympatyczny, trudno zaś winić go za nieznajomość mikrobiologii, skoro Rzeczpospolita wciąż była w potrzebie i nie dawała dyspensu.

Dziś spenetrowaliśmy dość dokładnie to co się niekiedy nazywa mikrokosmosem i zdajemy sobie sprawę z tego, z jakimi mamy do czynienia drobnoustrojami, czemu służą i w jakich warunkach — **potrafimy uszlachetniać je, by przypisaną sobie rolę wypełniały w sposób najbardziej nam odpowiadający.**

Nasze kontakty z drobnoustrojami przyjaznymi są częstsze niż by się wydawało. Uczestniczą w produkcji antybiotyków, im więc pośrednio zawdzięczamy odzyskanie zdrowia, na co dzień zaś — zjadamy produkty ich działania w postaci chleba, wypijamy z pianką — jako piwo, w wypadku zaś imienin lub z innych okazji... nie! tematu gorzelnictwa nie podejmę, nie chcę bowiem, by mnie posądzono, że zwalam winę za owe statystyczne litry na głowę — na drobnoustroje.

Temat mikrokosmosu zrodził się na tej kolumnie z wizyty **w Instytucie Technologii Fermentacji i Mikrobiologii PL, kierowanym przez doc. dr Helenę Oberman. Powodem zaś wizyty stało się zjawisko obserwowane u nas coraz częściej, jakim jest fakt sprzężenia w tym Instytucie prac naukowych wszystkich szczebli z potrzebami przemysłu.** To znaczy, że nie tylko prace doktorskie i habilitacyjne traktowane są jako droga rozwiązania pewnych problemów naukowych i praktycznych. **Taką samą rolę odgrywają prace dyplomowe.** Egzamin dyplomowy staje się więc nie tylko formalnym potwierdzeniem przygotowania zawodowego, nosi zaś znamiona tego, co w ustroju cechowym nazywało się „majstersztykiem". Młody człowiek opuszcza uczelnię przeświadczony, że nie tylko

ZDOBYŁ UPRAWNIENIA NA PAPIERZE,

ale — używając języka potocznego „wkupił się" do grona profesjonałów wykonaniem pożytecznej roboty.

Charakterystyka paru tematów opracowanych w Instytucie może lepiej wyjaśnić Czytelnikowi tę metodę pracy naukowej a jednocześnie dydaktycznej.

Ilekroć mówimy o takiej produkcji żywności, w której uczestniczą drobnoustroje, chodzi nam m. in. o polepszenie własności smakowych, o uproszczenie procesu wytwarzania, często — o przyśpieszenie tego procesu. **I właśnie taki cel postawił sobie mikrobiologiczno-technologiczny zespół pracowników Instytutu Technologii Fermentacji i Mikrobiologii, podejmując węzłowy problem zatytułowany „Mutanty drożdży dla przemysłu fermentacyjnego". O ważności tematu świadczy fakt, że patronat nad tymi badaniami objęła Polska Akademia Nauk. Na czele zespołu stanęła doc. dr H. Oberman. Aby zaś otrzymać owe nowe gatunki drożdży, zastosowano metodę genetyczną.** Genetyka bada — jak wiadomo — prawa dziedziczności. Upraszczając więc zagadnienie można powiedzieć, że uczeni wzięli pod uwagę wiele szczepów drożdży na przykład piekarnianych i określili, że jedne z nich odznaczają się lepszymi właściwościami, inne gorszymi. **Wybrano więc szczepy reprezentujące różne dobre cechy i poczęto je między sobą krzyżować,** aby otrzymać potomstwo o zaletach — że się tak wyrażę — zarówno „mamy" jak i „taty". Aby tego dokonać, trzeba z kilkuset znanych odmian drożdży wybrać te, które nas ze względu na swe cechy interesują, muszą one być aktywne płciowo, owe zaś cechy, o które nam chodzi muszą znaleźć uznanie w oczach przemysłu, nadawać się do używanego u nas surowca a muszą także uwzględniać gust odbiorcy. Jest to więc praca żmudna, wymagająca wielu prób, nim zaś przyjdzie sukces, trzeba przeżyć wiele klęsk. Wszak pamiętamy „genetyczną" anegdotę o brzydkim uczonym i sexbombie!: „Panie profesorze, powinniśmy się pobrać — oświadczyła sexbomba. — Nasze dzieci będą miały pana rozum a moją urodę! — A jeśli będzie na odwrót? — zgłosił słuszną wątpliwość profesor".

W pracach badawczych Instytutu zapewne otrzymywano również i takie niepożądane wyniki, ale przyszedł czas na sukces. **Otrzymano drożdże piekarskie, które zastosowane w skali przemysłowej spowodowały skrócenie cyklu technologicznego a jednocześnie — zwiększenie wydajności. Ponadto otrzymano drożdże nadające się do tzw. „zimnej fermentacji" win, a więc do fermentacji w niskich temperaturach. Wreszcie — wynikiem pracy zespołu są drożdże dla browarnictwa, umożliwiające przeprowadzenie korzystnej pod wieloma względami tzw. „górnej fermentacji".**

Podkreślić należy, że metodę genetyczną zastosowano w tej dziedzinie

PO RAZ PIERWSZY W POLSCE.

Równolegle stosowano też inne metody, bardzo interesujące, jak na przykład „mutagenizacja" (działanie na szczep czynników fizykochemicznych, np. promieni ultrafioletowych, by zmienić jego cechy dziedziczne). **Najbardziej wydaje się jednak godnym podkreślenia fakt, że w tej obszernej i odpowiedzialnej pracy uczestniczyli nie tylko uczeni z dorobkiem. Poważną rolę odegrali studenci.** Otrzymywali pewne wycinki badań do przeprowadzenia lub sprawdzenia. Każdy wynik, czy to pozytywny, czy negatywny był ważny dla całości badań, brano go pod uwagę. **Wykonana w ten sposób praca badawcza stawała się pracą dyplomową i młody inżynier szedł w świat z przeświadczeniem, że posiadł wiedzę nie tylko teoretyczną. Było takich prac 17, a niektóre z nich doczekały się wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie na prace dyplomowe, co stanowi dodatkowe świadectwo ich wagi.**

Studenci uczestniczyli też w innych badaniach. Mianowicie dwaj z nich wespół z **doc. Z. Włodarczykiem i dr J. Szopą** poszukiwali nowej technologii produkcji tzw. **„namoku kukurydzowego". Jest to** wyciąg wodny z ziarna kukurydzy, niezbędny do produkcji antybiotyków, aminokwasów i innych. Tym razem w pracach tej grupy uczestniczył przedstawiciel zakładów w Niechcicach, zajmujących się produkcją „namoku". Prace badawcze odbywały się w zakładach niechcickich. **Wynik ich był zaś taki, że obaj studenci otrzymali pierwszą nagrodę w wymienionym Ogólnopolskim Konkursie, natomiast pracownicy naukowi — patent.**

Podkreślić należy dwie rzeczy. Po pierwsze — opisane tu przykładowo badania nie stanowią jakichś zamkniętych fragmentów pracy badawczej Instytutu. Mają jednocześnie znaczenie pewnych stopni w przygotowaniu prac związanych z biosyntezą białka oraz aminokwasów. Po drugie — badania prowadzone są jednocześnie z bardzo obszerną pracą dydaktyczną, realizowaną na studiach dziennych, zaocznych, doktoranckich i podyplomowych.

Instytut może być dumny z tego, że studia te tak często kończą się pracami dyplomowymi tak głęboko tkwiącymi w życiu gospodarczym kraju.

JERZY URBANKIEWICZ

Tłum.: EWA TORSKA

NIEBEZPIECZNA GRA

ROSS MACDONALD

— Ale może to jest rzeczywiście pytanie za 64.000 dolarów?...

— Powiedziałam panu tylko, jakie odniosłam wrażenie. Nie mam specjalnego powodu, żeby się bać Kercha. Każdy zresztą trochę go się boi.

— Pani też?

— Nie — odpowiedziała wolno. — Wydaje się, że wstręt, który we mnie budzi, jest zbyt silny na to, żebym się go jeszcze miała bać.

— Czy on może i o pani coś wie?

— Ależ skąd — przeciwnie, to ja wiem coś o nim. Wiem, w jaki bardzo szczególny sposób się zabawia... — Milczała przez chwilę. — Ale dlaczego pyta pan, czy ja się go boję? Cóż to pana może obchodzić?

Odpowiedziałem cicho: — Ponieważ chce dostać Kercha w swoje ręce — a do tego potrzeba mi prawdopodobnie pomocy.

— Czy pan jest policjantem?

— Nie — i właśnie dlatego potrzeba mi pomocy.

— Narobi pan sobie tylko potwornych kłopotów, jeżeli pan będzie rzeczywiście próbował dostać Kercha w swoje ręce. Mówiłam już przecież, że jest bardzo sprytny i że dla niego pracują gorylle.

— Ja pracuję tylko sam, ale dlatego też wkładam wszystko, co posiadam, w swoją robotę.

— Nie wiem też nic takiego, co mogłoby panu pomóc. Ale jeżeli nie ma pan żadnych grzeszków na sumieniu, to powinien pan pójść do Allistera i z nim pogadać.

Krępy mężczyzna ze swoją przekwitłą blondyną wrócił znów do stolika za nami. Zauważyłem, że oboje natychmiast przerwali rozmowę, gdy tylko usłyszeli nazwisko Allistera.

— Nie można tu swobodnie rozmawiać — powiedziałem. — Czy jest tu jakieś miejsce na spokojną pogawędkę?

— Może pójdzie pan ze mną na górę? — powiedziała i spojrzała na mnie szelmowsko.

ROZDZIAŁ 8

W pokoju, do którego mnie zaprowadziła, stały dwa fotele w pokrowcach, podwójne łóżko z jaskrawo kolorową jedwabną

kołdrą, toaletka z wiszącą nad nią lampą, a w rogu umywalka za japońskim parawanem. Jedyne okno było zawieszone ciężkimi zasłonami, które zdawały się izolować pokój od czasu i miejsca. Tylko gwar zajeżdżających i odjeżdżających samochodów na parkingu pod oknem przebijał przez nie, jak stłumiony sygnał uchodzących godzin.

Otworzyła drzwi kluczykiem yale i zawołała do mnie zmieszana: — Proszę, niech pan wejdzie i spocznie.

Usiadłem na jednym z krzeseł. Dziewczyna zajęła miejsce na taborecie przy toaletce naprzeciw mnie.

— Dziwię się, że ktoś radzi mi iść do Allistera. Myślałem raczej, że on chroni Kercha.

— O nie — Allister przepędziłby go najchętniej z miasta, gdyby tylko mógł.

— Dlaczego więc tego nie robi?

— Allister nie jest tak bojowy jak pan — a przynajmniej nie wydaje się taki. Mówi, że ma związane ręce.

— Czy jest człowiekiem honoru?

— Przypuszczam, że tak, — odrzekła po krótkim namyśle. — W każdym razie wiem, że jest wrogiem Kercha.

— Jak może to pani twierdzić z taką pewnością?

— Bo go znam. Jest dobrym przyjacielem jednej mojej przyjaciółki.

— Wobec tego pójdę do niego, by zobaczyć, co to za człowiek.

— Przeprowadzał kiedyś kontrolę w radzie miejskiej z polecenia prokuratury państwowej, ale jego sprawozdanie odłożono po cichu ad acta.

— Kto je odłożył ad acta?

— Jak słyszałam, niejaki Weather. Naturalnie nie zna go pan. Ten lokal należał kiedyś do niego.

Odwróciłem się do lustra, a ona wzięła do ręki szczotkę i zaczęła sobie zamaszyście szczotkować włosy. Opływały gładko tył jej głowy i układały się na plecach w łagodnie lśniące fale. Zmieszanie i inne uczucie, które uważałem początkowo za współczucie, sprawiły, że stałem się nerwowy. Szczotka przesuwała się szeleszcząc po włosach jak tygrys, przedzierający się przez leśne poszycie.

— Pani tu nie mieszka? — spytałem.

— Ależ nie! Tego by jeszcze brakowało! Mam własne mieszkanie.

— Gdzie?

Oczy jej spotkały się w lustrze z moimi. Włosy miała teraz zaczesane gładko do tyłu, co odsłaniało bardzo młode i czyste czoło. — Nie chce pan chyba przez to powiedzieć, że chciałby się pan jeszcze ze mną zobaczyć?

— Tutejsza atmosfera mi się nie podoba. Ale chętnie bym pania odwiedził w jej mieszkaniu.

— Jestem zwykle po południu w domu. Mieszkam w domu Harveya, na południe od głównej ulicy.

— Wiem, gdzie to jest.

— Myślałam, że pan nie zna miasta? — Nakładała małym palcem szminkę i naprężała przy tym usta.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Tańce z różnych epok. 10.30 „Podróże Maudie Tipstoff" — fragm. pow. 10.40 Z płyty zespołu „Mainstream". 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 „Górnik" — express muzyczny. 11.30 Chwila muzyki. 11.35 Łódź na muzycznej antenie (Ł). 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Łódź na muzycznej antenie (Ł). 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Pieśni ludowe. 13.15 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Koncert muzyki operowej. 14.00 Sport to zdrowie. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.30 Rytmy młodych. 15.00 Wiadomości. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Koncert symfoniczny. 15.35 Gra Katowicki Zespół Taneczny „Metrum" 16.00 Wiad. 16.06 „U przyjaciół". 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Z nagrań Jacka Dejohnetta. 17.00 Radiokurier. 17.20 Sylwetka kompozytora. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Pół wieku piosenki. 19.00 Dziennik. 19.15 Parada piosenki. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Gra zespół Joe Zawinula. 20.35 Interserwis. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Z nagrań Ork. PR i TV w Warszawie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Muzyka Wschodu. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital zespołu „2 + 1". 23.00 Wiadomości. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Muzyka na estradach świata. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

10.20 Śpiewa Chór PR we Wrocławiu. 10.40 Młode małżeństwa. 11.00 „Miasta Śląska i Zagłębia". 11.25 Śpiewa Ewa Want. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „Złożone problemy gospodarowania ziemią" — rep. (Ł). 12.25 Gra zespół B. Ciesielskiego (Ł). 12.40 „5 minut o sporcie" (Ł). 12.45 „Wołaniem wzywam cię" — śpiewa U. Sipińska (Ł). 13.00 Nowości naukowe. 13.20 Gwiazdy ery swingu. 13.30 Wiad. 13.35 „Dzika kaczka wśród drzew" — fragm. pow. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Śladami inwestowanych miliardów. 14.35 J. F. Rameau: II i V koncert na klawesyn, flet i violę da gamba. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Pieśni i tańce. 16.00 „Nauka praktyce" 16.15 L. van Beethoven: Utwory na wiolonczelę. 16.45 Aktualności dnia (Ł). 17.00 Piosenki Piotra Hertla (Ł). 17.20 „Przedzjazdowe forum" (Ł). 17.40 Występ uczniów Państw. Szkoły Muzycznej I stopnia (Ł). 18.00 Recenzja Wiesława Jażdżyńskiego (Ł). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Luca Marenzio: Madrygały. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Wiersze J. Hordyńskiego 19.40 Odtworzenie koncertu Narodowej Ork Francuskiej p. d. S. Celibidache. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sportowe. 21.50 Chwila muzyki. 21.55 Teatr PR — „Lekcja angielskiego" — słuch. 22.42 Muzyka oratoryjno-kantatowa. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie.

PROGRAM III

10.10 Na włoskim rynku. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Swing na skrzypcach — Stuff Smith. 10.50 „Messier 13" — odc. pow. 11.00 Rock z Budapesztu. 11.20 Życie rodzinne — magazyn. 11.50 Swing na skrzypcach — Stefan Grappelly. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki — Michał Rusinek — „Opowieści niezmyślone. 14.00 Poematy symfoniczne. 14.35 Ze starych listów i pamiętników — gawęda. 14.45 „Gdy upływają lata" — śpiewa Maggie Bell. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Oklaski dla zespołu The Doors. 16.15 Pod dachami Paryża. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Nic się nie stało" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Świat Stefana Suberlaka — rep. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Ewa Want solo i w zespole. 19.00 „Cichy Don" — M. Szołochowa. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 1:1 — o sporcie. 20.15 Piosenki J. Wasowskiego. 20.25 Nie czytaliście to posłuchajcie. 20.45 60 minut na godzinę. 21.45 Francois Adrian Boreldieu — „Biała dama" 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół „2 + 1". 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Stale" — poezje Victora Segalena.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze. 13.45 TV Technikum Rolnicze (W) (kolor). 15.55 NURT (Kraków). 16.30 Dziennik (kolor). 16.40 Obiektyw — program woj. szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego (Szczecin). 17.00 „Zwierzyniec" (W) (kolor). 17.40 „Sadi Show" (W). 18.25 „Dzień po dniu" — odc. 13 pt. „14 kwietnia czwartek" — film ser. prod. radz. (W). 19.20 Dobranoc. (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Teatr TV: Alberto Moravia — „Pogarda" reż. Andrzej Łapicki (W) (kolor). 21.15 Dziennik (kolor). 21.30 Między nami rodzicami (W). 22.00 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy (W).

PROGRAM II

16.50 Język niemiecki — lekcja 7. 17.15 Dzień Belgijski w TVP — omówienie dnia. 17.20 „My z Framont" — reportaż. 17.50 „Olbrzym i pchły" — program dla młodzieży. 19.00 Studio PI (z Łodzi). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 „B — jak Belgia" — reportaż. 20.40 „Karnawał w Binche". 21.10 „Metro Luxemburg" — sztuka dramatyczna. 22.40 24 godziny (kolor). 22.50 Zakończenie dnia TV Belgijskiej w TVP. 22.55 NURT 23.25 Jęz. ang. w nauce i technice — powt. lekcji 11.

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w ŁODZI

informuje, że

od 1 października 1975 r. wprowadził

dobrowolne ubezpieczenie bagażu podróżnego

osób odbywających podróż dowolnymi środkami lokomocji lub pieszo.

Ubezpieczenie można zawierać na sumy od 3.000 do 50.000 zł, na okres od 3 do 90 dni.

Wysokość składki zależna od sumy ubezpieczenia i czasokresu podróży, np. za bagaż wartości 5.000 zł ubezpieczony na 15 dni składka wynosi **30 złotych.**

Bliższych informacji udzielają i ubezpieczenia przyjmują:

- pośrednicy ubezpieczeniowi PZU,
- inspektoraty PZU,
- przedsiębiorstwa turystyczne i biura podróży.

4172-k

DOMOWA LEKARSKA POMOC

SP-NIA „ZDROWIE".

Tel. 666 - 55

czynna codziennie w godz. 6 — 22.

3884-k

Kupno-Sprzedaż

KOŻUSZEK turecki haftowany, rozmiar średni, dł. 3/4 — sprzedam. Kilińskiego 77 „Foto" — po południu 22342 g

KALKULATOR uszkodzony — kupię. Oferty z ceną „22508" Prasa, Piotrkowska 96

PIEC akumulacyjny — kupię. Tel. 619-42 22539 g

KUPIĘ pianino do nauki. Tel. 789-38 22532 g

BONY kupię. 416-69, wieczorem 22530 g

STARE antyczne biurko, świecznik, krzesło, inne drobiazgi — kupię. Tel. 52-02-94 22350 g

SPRZEDAM plac w Proboszczewicach 1.200 m kw. ogrodzony z werandą Cena do uzgodnienia. Szczepaniuk Krzysztof — 82-100 Nowy Dwór Gdański, ul Morska 74 22240 g

PLAC z rozpoczętą budową — sprzedam. Oferty „22341" Prasa Piotrkowska 96

BUDYNEK piętrowy podpiwniczony 110 m w Kochanówce, blisko Aleksandrowskiej wydzierżawię na restaurację lub oczekuję innych propozycji Oferty „22298" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINA stroi, naprawia, ocenia, wypożycza — transport. Instytucje przelewem. Grochowska, Piramowicza 10, tel. 376-21

FUTRO łapki karakułowe, francuskie, czarne z kołnierzem — norki — sprzedam. Tel. 379-12 21613 g

SPRZEDAM kożuch męski, kuchnię węglową i grzejniki żeliwne. Tel. 355-30 22697 g

OKAZYJNIE sprzedam czeski dywan igłowy 3×4 cena 4.000. Oferty „22361" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM akordeon — „Weltmeister" 120 basów. Tel 842-65, godz. 16—18

PIANINO niemieckie „Barthol" krzyżowe, płyta metalowa, w dobrym stanie — sprzedam. Łódź, Mochnackiego 34, m. 1

„MICHELINY" 175×13 XZ szt. 5 — sprzedam. Wiadomość: ul. Srebrzyńska 6 m. 1, niedziela 22330 g

SPRZEDAM japońskie wiązania do nart. Tel. 51-18-06 do godz. 9 22325 g

PIERŚCIONEK z brylantem sprzedam. Tatrzańska 104, m. 85 po 17 22537 g

KOŻUCH damski sprzedam. Ul. Inflancka 31 A, m. 9 22518 g

MINIKALKULATOR RFN 15-działaniowy (zasilacz) — pilnie sprzedam. Tel. 621-72 godz. 8—15 22560 g

TAKSOMETR — małe „Argo 4" — pilnie sprzedam. Sukiennicza 9, m. 66

„PRACKTICE L" nową sprzedam. Tel. 852-26, po 15 22514 g

FORMIARKĘ elektryczną na trzy pary rękawiczek sprzedam. Oferty „22372" Prasa, Piotrkowska 96

„VOLKSWAGENA 1200" sprzedam. Retkińska 81 A, m. 22 22363 g

OKAZJA! Sprzedam tanio telewizor Beryl wózek spacerowy, akordeon — „Weltmeister" (80), palmę Kentia. Oferty „22356" Prasa, Piotrkowska 96

OBRĄCZKI złote, zegarek złoty damski sprzedam. Oferty „22355" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM sznur pereł naturalnych (40 cm, średnica 6,5 mm). Oferty „22301" Prasa, Piotrkowska 96

PIERŚCIONEK z brylantem 0,8 karata sprzedam. Oferty „22344" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM Encyklopedię Powszechną 13-tomową. — Tel. 764-27, po godz. 16

ŚLUBNĄ suknię z trenem 93×103×170 — sprzedam. Boya Żeleńskiego 2—22 poniedziałki, piątki 18—20

SPRZEDAM 3 maszyny ręcznie kawiczarki saneczkowe i dwie okrągłe pończoszniczce Łódź, Wrocławska 1 a m. 28, przy Lutomierskiej 22523 g

„SYRENĘ 103" sprzedam. Oglądać po 16, Łódź, Limanowskiego 65—10

„FIATA 1100-R" — stan dobry — sprzedam. Łódź, Kopernika 74 22686 g

„FIATA 600" po kapitalnym remoncie blacharki i silnika — sprzedam. Łódź, Głowackiego 13, m. 8

SPRZEDAM kożuch młodzieżowy — używany. Zbiorcza 14, m. 19 po godzinie 16 22527 g

Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze M-3 w Krakowie na równorzędne w Łodzi. Oferty „22254" Prasa, Piotrkowska 96

DWAJ cudzoziemcy poszukują mieszkania z wszystkimi wygodami (okolice ul. Kopcińskiego). Oferty „22482" Prasa, Piotrkowska 96

FOTOGRAFIK poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty „22239" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo — po studiach — poszukuje kawalerki, M-2, M-3. Płatne z góry za rok. Oferty „22312" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA AM poszukuje pokoju sublokatorskiego. Tel. 465-22, po 14

PILNIE kupię kawalerkę lub M-2. Oferty „22612" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ — wydzierżawię kwiaciarnię lub wynajmę nadający się lokal. Oferty „22516" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem. Tel. 51-40-42 22376 g

POSZUKUJĘ M-2 na okres 1,5 roku. Oferty „22351" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem w centrum. Cena do 1.000 zł. Płatne za pół roku z góry. Oferty „22349" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem. — Oferty „22362" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ pokój, kuchnia w blokach własnościowe. — Oferty „22333" Prasa, Piotrkowska 96

TRZYPOKOJOWE bloki, zamienię na 2 pokoje, kuchnię i kawalerkę — bloki. Tel. 681-96 22554 g

POKOJU poszukuje mężczyzna — wiek średni. Oferty „22455" Prasa, Piotrkowska 96

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna ul. Zakątna 44, I p., rejestracja przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 3738 k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19, Próchnika 8

CZERWONIEC — lekarz ginekolog Tuwima 20, tel 355-30, codziennie 14—18

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4 Tel 240-17 21830 g

Dr ZIOMKOWSKI skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59 21536 g

Dr BORECKI — ginekolog, Traugutta 9 22314 g

MATEMATYKA — 257-57, mgr Pluskowski 20648 g

MATEMATYKA — korepetycje student Lewandowski 864-35 22309 g

ANGIELSKI dla zaawansowanych tel. 51-64-96 godz. 15—18, Pilarska-Sokołowska 22319 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia, mechanika, wytrzymałość materiałów, części maszyn, projektowanie — udzielają doświadczeni specjaliści. Tel. 431-47. Tarnowski 22339 g

MATEMATYKA, fizyka. — Tel. 743-96, mgr Bradecki

STUDENCI — korepetycje, matematyka, fizyka, chemia. Paszkowski, Przybyszewskiego 59 22501 g

TECHNICY: mechanik, elektryk przyjmą pracę po godz. 16. Oferty „22437" Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKUNKA do 3-letniego chłopca potrzebna. Limanowskiego 110—13, po 16

POMOC do dwuletniego dziecka potrzebna — ul. Buczka 26, m. 12, po 16

KSIĄŻKI w dobrym stanie, wydane po roku 1944 zakupuje i sprzedaje Antykwariat Współczesny — „Domu Książki" w Łodzi, ul. Wschodnia 53, telefon 316-13 4309 k

WIELKĄ Encyklopedię Powszechną PWN. Tom 1—13. Atlas Świata PWN zakupuje i sprzedaje Antykwariat Współczesny „Domu Książki" w Łodzi, ul Wschodnia 53, tel. 316-13

FARMACEUTA — analityk długoletni staż, doktorat, podejmie pracę dodatkową. Oferty „22422" Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKA do dziecka potrzebna 5 razy w miesiącu. Kołodziejska 6, m 41, godz. 18—19 22620 g

POSIADAM samochód osobowy z dużym bagażnikiem i wolny czas, oczekuję propozycji. Oferty „22377" Prasa Piotrkowska 96

SZYBKO, solidnie uszczelnianie okien taśmą importowaną. Tel. 226-46, Celiński 21640 g

POTRZEBNA opiekunka do 3-letniego dziecka. Warunki dobre. Ks. Brzóski 32, m. 44 (Bałuty)

CYKLINOWANIE mechaniczne, lakierowanie. Kluszczyński tel. 529-119

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich. Nawrot 32

EKSPRESOWE uszczelnianie okien taśmą metalową importowaną. Tel. 52-70-43, po 16. Urbaniak

DLA samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka" 90-434, Łódź, Piotrkowska 133 21619 g

NAPRAWA telewizorów 776-14, Głowiński 19633 g

NAPRAWA lodówek. — 786-55. Inż. Wysocki. Zgłoszenia 10—14 22004 g

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Marymonialne „Westa" — 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 572 3740 k

SŁAWOMIR Ignaczak, zgubił leg. PKP nr 784077 wyd. przez DOKP Warszawa 22336 g

JOLANTA Stępień Pabianice, Armii Czerwonej 48 zgubiła leg. studencką wydaną przez UŁ 22509 g

WŁODZIMIERZ Instonajt zgubił leg. studencką 26446 wyd. przez PŁ, Wydział Elektryczny 22381 g

JAN Malinowski, Retkińska 79 zgubił legit. studencką wyd. przez AM 22357 g

Wypierzemy najbrudniejszą bieliznę!

STOSUJĄC DO PRANIA PROSZEK „R" i PROSZEK „E" — OSZCZĘDZASZ WŁASNY CZAS.

Zwróć uwagę, że proszek „R" pierze w zimnej wodzie.

SKLEPY „ARGEDU" ZAPRASZAJĄ.

4515-k

DDR-Leichtchemie

FLORENA

Kosmetyki z NRD

do nabycia w sklepie specjalistycznym w Łodzi, ul. Piotrkowska 16 oraz w sklepach kosmetycznych „A R G E D".

Exporteur: Chemie·Export·Import·DDR·1055 Berlin Storkower Str. 133

Pargaetzi tryumfatorem w slalomie gigancie o PŚ

We włoskiej miejscowości Madona di Campiglio rozegrano slalom gigant mężczyzn, zaliczany do pucharu świata. Zwyciężył reprezentant Szwajcarii E. Pargaetzi, wyprzedzając swego rodaka E. Gooda oraz P. Grosa (Włochy).

Konkurencja rozgrywana była w trudnych warunkach, po świeżym opadzie śniegu, na trasie o różnicy wzniesień 323 m na której ustawionych było 68 bramek w pierwszym oraz 67 w drugim przejeździe.

* * *

W Tignes (Francja) odbył się slalom specjalny kobiet zaliczany do pucharu świata. Zwyciężyła niespodziewanie reprezentantka Norwegii T. Fjelstad przed W. Bieler (Włochy) oraz M. Fasoli (Włochy).

* * *

W szwajcarskiej miejscowości Arosa rozegrano drugi bieg zjazdowy mężczyzn zaliczany do pucharu Europy. 71 startujących alpejczyków z 12 krajów miało do pokonania trasę długości 3.300 m przy różnicy wzniesień 750 m.

Ponownie zwyciężył Amerykanin K. Anderson, wyprzedzając swych rodaków D. Curiera oraz B. Taylera.

W SKRÓCIE

● Międzynarodowy rajd samochodowy „Ruskaja zima" zakończył się zwycięstwem polskiej załogi B. Krupa — P. Mystkowski jadącej na samochodzie „Renault-Gordini 17". Polacy wyprzedzili Bułgara Czubrikowa.

● Podczas zawodów Ameryka — Europa radziecki ciężarowiec D. Rigert (w. lekkociężka) ustanowił rekord świata w podrzucie uzyskując 220 kg. Drugi rekord świata juniorów ustanowił w wadze lekkiej Kubańczyk R. Urrutia w rwaniu wynikiem 135 kg.

● W V rundzie halowych MP w piłce wodnej seniorów, waterpoliści Anilany przegrali w Gorzowie ze Stilonem 6:7, młodzicy 4:12, a w niedzielę 5:10 i młodzicy 3:16.

● Mistrz świata w lotach narciarskich K. Kodejska wybrany został najlepszym sportowcem CSRS w br.

● Rekord świata w wadze piórkowej w podrzucie wynikiem 162,5 kg ustanowił na zawodach w Czelabińsku W. Gołowko (ZSRR).

● Mistrzostwo świata w piłce ręcznej kobiet zdobyła reprezentacja NRD, wyprzedzając faworytki drużynę ZSRR i Węgry. W ostatnim meczu ZSRR przegrał niespodziewanie z Węgrami 10:12.

213 graczy przy stołach tenisowych

W turnieju klasyfikacyjnym tenisistów stołowych uczestniczyła rekordowa ilość zawodniczek i zawodników — 213. Świadczy to wymownie o popularności tej dyscypliny sportu w naszym mieście.

W kategorii młodzików trzy pierwsze miejsca zajęli — A. Laczek (Zjednoczeni Pabianice), R. Turski (Elta), J. Krawczyk (Budowlani Łask).

Kategoria młodziczek 1) A. Larie (Budowlani Łask), 2) A. Wróbel (LZS Załęcze Małe), 3) E. Sukiennik (Budowlani Łask).

Juniorzy: K. Ziemiecki (Tęcza), K. Darwański (Elta), P. Małkus (Tęcza).

Juniorki: E. Ozdoba (Elta), Z. Pawelczyk, S. Bernacińska (Tęcza).

Punktacja klubowa: 1) AZS — 146, 2) Budowlani Łask — 139, 3) Elta — 78. (n)

Młodzi bokserzy Łodzi dopiero na 4 miejscu

Okazuje się, że dawno już minęły te lata kiedy Łódź w turnieju juniorów o puchary GKKFiT i PZB odgrywała poważną rolę zajmując pierwsze, względnie drugie miejsce.

Tym razem na ringu w Koszalinie nasi juniorzy doznali niepowodzeń zajmując ostatecznie w finale czwarte miejsce.

Łodzianie w pierwszym meczu przegrali z Bydgoszczą 8:14. W drugim dniu turnieju nasi reprezentanci doznali sromotnej klęski walcząc z doskonale przygotowanym zespołem Warszawy, przegrali aż 3:19. Po tym meczu wiadome już było, że nie zajmiemy ani pierwszego, ani drugiego miejsca.

W ostatnim spotkaniu turnieju nasi zawodnicy nieco zrehabilitowali się, remisując 11:11 z Poznaniem.

Oto końcowa tabela turnieju: 1) Warszawa 6:0, 2) Bydgoszcz 4:2, 3) Poznań 1:5, 4) Łódź 1:5.

A jednak mimo wszystko liczyliśmy na naszych młodych pięściarzy, którzy tym razem, niestety zawiedli na całej linii. Okazuje się, że inne okręgi lepiej pracują z młodzieżą, niż ma to miejsce w Łodzi. (n)

* * *

W Opolu odbył się finałowy turniej o awans do I ligi. Na to wyróżnienie zasłużyły dwie następujące drużyny: GKS Jastrzębie i Stoczniowiec Gdańsk. Dalsze miejsca w turnieju bez prawa awansu zajęły kluby: Szombierki Bytom i Stal Stalowa Wola. (n)

RKS — Star 13:9

W spotkaniu ligi międzywojewódzkiej pięściarze RKS odnieśli cenne zwycięstwo pokonując zespół Staru ze Starachowic 13:9.

Punkty dla drużyny RKS zdobyli: Goliszewski (remis), Kunicki, Jóźwiak (I runda przewaga), Królak (druga runda przewaga), Kowalewski, Śmiegalski, Kołowacki.

Zwycięstwo młodych pięściarzy RKS świadczy o tym, że nadal w klubie tym dobrze prowadzona jest praca nad szkoleniem młodych kadr zawodników. (n)

Sensacyjne zwycięstwo koszykarzy ŁKS nad Wisłą

N/z: fragment sobotniego meczu ŁKS — Wisła. Najlepszy „snajper" w łódzkim zespole — W. Fiedorczuk (nr 10) w pojedynku z koszykarzem Wisły — Gardziną.
Fot. A. Wach

O nie lada sensację postarali się koszykarze ŁKS pokonując w sobotę w hali przy al. Unii obrońcę tytułu wicemistrza Polski — jednego z najpoważniejszych kandydatów do zdetronizowania Resovii — krakowską Wisłę 67:57 (33:32).

Punkty zdobyli dla ŁKS: Fiedorczuk — 22, Machoń — 18, Krajewski — 10, Olejnik — 6, Grabowski — 5, Zalewski — 4 i Malesa — 2. Najwięcej punktów dla Wisły uzyskali: Dolczewski — 16, Langosz — 13, oraz Seweryn i Ładniak po 10.

Koszykarze ŁKS zadali tym samym kłam głosom pesymistów, którzy nie dawali niemal żadnych szans gospodarzom w pojedynku z aktualnym liderem tabeli. Ełkaesiacy znaleźli skuteczną receptę na powstrzymanie ataków krakowskiego zespołu i zwyciężyli zasłużenie. Gospodarze od początku spotkania ruszyli do ataku obejmując prowadzenie. Wiślacy zdenerwowani takim obrotem sprawy długo nie mogli się pozbierać i dopiero po kilku udanych kontratakach zakończonych celnymi rzutami na kosz odrobili straty i w 12 minucie pojedynku objęli prowadzenie 22:21. Szybkie kontry ŁKS a przede wszystkim doskonała gra w obronie oraz wypady kończące się celnymi rzutami Krajewskiego i Fiedorczuka przyniosły znów naszemu zespołowi jednopunktową przewagę.

Druga połowa meczu upłynęła pod znakiem jeszcze skuteczniejszej gry gospodarzy, którzy na każdą udaną akcję przeciwnika odpowiadali tym samym. W 29 min. spotkania ŁKS prowadził 9 punktami. Kolejny zryw krakowskiej drużyny i celne rzuty Langosza zmniejszyły dystans do 3 pkt (w 33 min. 55:52). I w tym momencie w zespole krakowskim dało się wyczuć ogromne zdenerwowanie. Dowodzą tego najlepiej chyba „kiksy" przy egzekwowaniu rzutów osobistych Langosza i Dolczewskiego). I to był chyba zwrotny moment sobotniego pojedynku. Ełkaesiacy widząc przed sobą szanse zwycięstwa przeprowadzili kilka udanych akcji zakończonych celnymi rzutami Fiedorczuka i Machonia. Ostatecznie więc ten emocjonujący mecz (toczący się w atmosferze gorącego dopingu publiczności) zakończył się wielkim sukcesem w postaci 10-punktowego zwycięstwa nad Wisłą i chóralnym „sto lat" obecnych na meczu widzów.

Z RESOVIĄ PORAŻKA 72:77

Po doskonałym występie w sobotnim meczu z Wisłą ełkaesiacy nieco gorzej zaprezentowali się we wczorajszym pojedynku z mistrzem Polski Resovią przegrywając 72:77 (38:47).

Pierwsze minuty spotkania niedzielnego nie zapowiadały porażki. Beniaminek prowadził bowiem nawet 8 punktami. Szybkie kontrataki rzeszowskiej drużyny zakończone celnymi rzutami na kosz najlepszych „snajperów" Resovii F. Niemca, Pasiorowskiego i Klee doprowadziły do odrobienia strat oraz uzyskania następnie kilkupunktowej przewagi nie oddanej już do końca meczu. ŁKS zerwał się jeszcze do kontrataku doprowadzając na około 5 minut przed końcowym gwizdkiem do rezultatu 60:64. Dwa niecelne pod rząd rzuty nie przyniosły jednak wyrównania.

Najwięcej punktów dla ŁKS uzyskali: **Fiedorczuk — 30 i Olejnik — 18, a dla Resovii — Niemiec — 21, Pasiorowski — 26 i Klee — 20.** W niedzielnym meczu w drużynie ŁKS nie wystąpił — **Machoń** oraz chory na grypę — **Zarzycki** (nie grał on również w sobotnim spotkaniu z Wisłą).

Wyniki innych spotkań w I lidze koszykarzy:

SOBOTA. Lublinianka — Wybrzeże 68:67, Start (L) — Spójnia 69:68, Śląsk — Resovia 85:78, Polonia — Lech 66:62, AZS (W) — Pogoń 76:64, NIEDZIELA: Start — Wybrzeże 70:57, Lublinianka — Spójnia 62:61, Śląsk — Wisła 74:78, Polonia — Pogoń 97:84, AZS — Lech 70:78.

TABELA

1. Wisła	17	37	1828—1516
2. Resovia	16	36	1707—1488
3. Polonia	15	35	1616—1448
4. Śląsk	13	33	1553—1458
5. Wybrzeże	13	33	1740—1565
6. Lech	10	30	1554—1568
7. ŁKS	8	28	1514—1530
8. Lublinianka	7	27	1272—1456
9. Start (L.)	7	27	1387—1574
10. Spójnia	6	26	1469—1535
11. AZS (W-wa)	4	24	1412—1709
12. Pogoń	4	24	1441—1646

S. Bobak w olimpijskiej formie

Na olimpijskiej skoczni w Seefeld odbył się konkurs skoków, w którym startowały kadry olimpijskie Austrii, Francji i Polski oraz zawodnicy RFN.

Znakomicie spisali się reprezentanci Polski. Nasz młody mistrz, S. Bobak nie tylko wygrał konkurs w wielkim stylu, ale w pierwszej kolejce skoków ustanowił oficjalny rekord olimpijskiej skoczni wynikiem 84 m.

Drugi z Polaków, A. Krzysztofiak zajął w konkursie doskonałe trzecie miejsce, J. Walus był 8, T. Pawlusiak 10, a A. Stołowski 12.

W świetnej formie znajduje się rewelacja ubiegłego sezonu, 18-letni T. Innauer. Uzyskał on na olimpijskiej skoczni w Innsbrucku odległość 104 m, a więc o 4 metry lepiej od dotychczasowego rekordu tego obiektu. Wcześniej wylądował on nawet na odległości 107 m, jednak skok ten nie był ustany. Pod względem długości drugi rezultat uzyskał R. Wanne — 103 m, a W. Puerstel osiągnął 101 m.

Niepowodzenie wicemistrzyń Polski w Poznaniu

Do jednej z największych niespodzianek w ekstraklasie koszykarskiej pań doszło w Poznaniu. W sobotnim meczu inaugurującym rozgrywki II rundy wicemistrzynie Polski koszykarki ŁKS musiały uznać wyższość tamtejszego AZS przegrywając 68:74 (36:37). Po tej porażce nastąpiła zmiana w tabeli I ligi. Okupujące dotychczas drugie miejsce koszykarki ŁKS zwolniły je na rzecz stołecznej Polonii. Najwięcej punktów w sobotnim meczu uzyskały dla ŁKS Michalak i Błaszczyk po 14 oraz Gburczyk — 11.

O wiele lepiej zagrały łodzianki we wczorajszym rewanżu, pokonując poznańskie akademiczki 86:64 (49:33). Doskonale zaprezentowała się w niedzielnym spotkaniu (po dwutygodniowej przerwie spowodowanej kontuzją) Gburczyk, zdobywając 29 pkt. Obok niej najwięcej punktów dla ŁKS uzyskały: Michalak — 17 i Storożyńska — 12.

Pozostałe wyniki ekstraklasy pań:
AZS (W) — Spójnia 54:61 i 45:79
Olimpia — Czarni 60:49 i 72:86
Stomil — Wisła 64:77 i 76:82
AZS (L) — Polonia 59:73 i 71:75

TABELA

1. Wisła	20	40	1681—1174
2. Polonia	15	35	1459—1302
3. ŁKS	14	34	1512—1323
7. AZS (W-wa)	8	28	1151—1308
5. Spójnia	11	31	1436—1349
6. Stomil	9	29	1372—1379
7. AZS (W-wa)	8	28	1151—1308
8. Olimpia	5	25	1275—1509
9. AZS Lublin	4	24	1334—1498
10. Czarni (Sz.)	3	23	1271—157

DWA ZWYCIĘSTWA PABIANICZANEK

W kolejnych spotkaniach o mistrzostwo II ligi kobiet koszykarki pabianickiego Włókniarza wygrały u siebie dwukrotnie z wrocławską Ślęzą. W sobotę zespół pabianicki zwyciężył wrocławską drużynę 65:44 (31:21), a we wczorajszym rewanżu 76:64 (37:30).

Najwięcej punktów w obu spotkaniach uzyskały dla Włókniarza — Bieniek — 32, a dla Ślęzy — Niebieszczańska — 44.

(now)

* * *

Beniaminek II ligi koszykarki Widzewa gościły we własnej sali zespół poznańskiego Lecha. Po sobotniej porażce 58:83 (25:33) łodzianki sprawiły miłą niespodziankę zwyciężając wczoraj Lecha 76:61 (40:27).

LIGA ANGIELSKA

Aston Villa — Norwich	3:2
Burnley — West Ham	2:0
Everton — Birmingham	5:2
Ipswich — Leeds	2:1
Leicester — Newcastle	1:0
Manchester City — Coventry	4:2
Queens Park — Derby	1:1
Sheffield Utd — Manchester Utd	1:4
Stoke — Arsenal	2:1
Tottenham — Liverpool	0:4
Wolverhampton — Middlesbrough	1:2
Luton — West Bromwich	2:1
Nottingham — Portsmouth	0:1

TOTO LOTEK

I losowanie:

6, 17, 22, 41, 47, 48
dod. 16

II losowanie:

10, 19, 30, 32, 39, 44
końcówka banderoli: 891418

„KUKUŁECZKA"
6, 20, 24, 28, 32, 33
dod. 26
wylosowana banderola: 808556

MAŁY LOTEK

W zakładach Małego Lotka z dnia 10.12. 1975 r. stwierdzono

LOSOWANIE I

16 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 61.500 zł, 1.962 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 754 zł, 52.951 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 46 zł.

LOSOWANIE II

7 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 143.500 zł, 1.424 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.061 zł, 33.666 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 74 zł.

Łódź — Honved 6:14

Wczoraj w zapełnionej do ostatniego miejsca kibicami boksu hali tomaszowskiej Lechii odbył się towarzyski mecz bokserski między reprezentacją seniorów Łodzi, a budapeszteńskim zespołem Honved. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym i w pełni zasłużonym zwycięstwem pięściarzy znad Dunaju 14:6.

Punkty dla Łodzi zdobyli: Pilecki, Borkowski i Cichosz. Pojedynki swoje przegrali: Bogdański, Stefański, Swenarek, Błaszczyk, Donarski, Jagiełło i Szulżycki.

Spotkanie stało na dobrym poziomie sportowym. Węgrzy zaprezentowali boks w dobrym wydaniu. Wyprzedzali oni naszych zawodników wyprowadzaniem ciosów, a co najważniejsze, walczyli ambitnie i byli dobrze przygotowani kondycyjnie.

Impreza ta dzięki działaczom Tomaszowa, była doskonale zorganizowana. Działacze boksu łódzkiego omówili sprawy związane z dalszym utrzymywaniem stosunków sportowych z wojskowym klubem „Honved". Tak więc w 1976 r. dojdzie w którymś z miast Węgier do atrakcyjnego spotkania rewanżowego. (n)

Finlandia — Polska 3:6

W fińskiej miejscowości Tampere odbył się oficjalny mecz w podnoszeniu ciężarów Polska — Finlandia. Spotkanie to wygrali nasi reprezentanci 6:3. Cieszy nas, że do zwycięstwa przyczynił się reprezentant łódzkiego Orła, Antoni Pawlak, który w dwuboju uzyskał 255 kg (115 + 140). Ponadto z naszych zawodników zwycięstwa odnieśli M. Seweryn, S. Leletko.

Poza konkursem Wł. Jakób uzyskał 255 kg, K. Czarnecki — 275 kg, J. Medel — 290 kg, P. Ranczewski — 320 kg i w wadze ciężkiej T. Rutkowski — 340 kg. W wadze superciężkiej nasi zawodnicy nie startowali. Zwyciężył V. Sirke — 345 kg.

Występ naszych ciężarowców w Finlandii, przygotowujących się do startu w Montrealu, uważać trzeba za bardzo udany. (n)

Jubileuszowy turniej w Katowicach

Na katowickim sztucznym lodowisku rozpoczął się wczoraj międzynarodowy turniej hokejowy z okazji 50-lecia istnienia PZHL w Polsce. W imprezie startują drugie reprezentacje CSRS, Szwecji i ZSRR oraz pierwszy zespół Polski.

W pierwszym meczu ZSRR II przegrał z CSRS II 0:4 (0:0, 0:1, 0:3). Bramki zdobyli dla CSRS: Lukac i Celnik po 2.

W drugim meczu reprezentacja Polski pokonała młodzieżową drużynę Szwecji 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

auto BAZAR

Wyraźnie uspokoiły się nastroje na auto-bazarze. Do głosu doszła rozwaga i rozsądek — i to zarówno wśród sprzedających samochody, jak i kupujących. Przypadki nieustępliwego żądania wygórowanych cen należały raczej do odosobnionych.

Wybór samochodów był dość obfity. Panował też przykładny porządek w rozmieszczeniu aut. Należy to zapisać na konto patrolu MO, który sprawił, że nie zostawiano samochodów, ani na przystanku autobusowym, ani pod znakami zakazu zatrzymywania się.

A oto notowania poszczególnych marek w tys. zł (publikujemy je na podstawie cen podawanych przez sprzedających samochody). Przy finalizowaniu transakcji kupującym udawało się, przynajmniej w przypadkach górnych pułapów notowań, uzyskiwać ustępstwa nawet w granicach 10 tys. zł.

„Polski Fiat 125p" — 1500: nowe: 220—245, 1975: 180—210, 1974: 165—175, 1973: 135—155, 1972: 125—145, 1971: 110—125, 1970: 100—110.

„Polski Fiat 125p" — 1300: nowe: 215—225, 1975: 175—185, 1974: 165—175, 1973: 140—155, 1972: 125—135, 1971: 115—125, 1970: 110—120, 1969: 90—100, 1968: 85—95.

„Polski Fiat 126p": nowe: 115, 1974: 100—105, 1973: 90—95

„Polski Fiat 127p": 1974: 165—175, 1973: 160—170.

„Warszawa": 1972: 75—85, 1971: 70—75, 1970: 65—80, 1969: 55—70.

„Syrena": nowe: 95—100, 1974: 80—85, 1973: 70—75, 1972: 55—70, 1971: 45—55, 1970: 45—54. 1969: 35—47, 1968: 35—45, 1967: 30—35.

„Skoda": 1974: 160—165, 1973: 135—145, 1972: 125—135, 1971: 115—120, 1970: 110—125, 1969: 100—110, 1968: 85—100.

„Wartburg": 1974: 165—175, 1973: 160, 1972: 155—160, 1971: 135—145, 1970: 125—135

„Trabant": 1974: 85—90, 1973: 75—85, 1972: 70—78, 1971: 65—70, 1970: 63—67, 1969: 60—65, 1968: 55—60, 1967: 50—55.

„Moskwicz": 1973: 115—130, 1972: 110—125, 1971: 95—105, 1970: 90—110, 1969: 80—90.

„Zaporożec: 1975: 120, 1974: 105—115.

„Dacia": 1975: 190, 1974: 155—170.

Najdroższym samochodem był żółty **„Volkswagen 1500"** z 1974 roku za 250 tys. zł, a najtańszym „Mikrus" za 7,5 tys. zł.

(OBSERWATOR)

Tango z poślizgiem

Efektowne, z gracją kreślone na lodowej tafli figury, podporządkowane miłym dla ucha melodiom. To jest to — czym się z przyjemnością delektujemy, oglądając na szklanym ekranie rywalizację najlepszych „figurowców" Europy i świata. Podziwiając efektowne kompozycje ruchu i muzyki zagranicznych łyżwiarzy figurowych (solistów, par sportowych i tanecznych) zżymamy się zarazem, obserwując niezbyt udane próby naszych łyżwiarzy.

Co bardziej nerwowi i niecierpliwi telewidzowie kwitują polskie tanga, rumby i bluesy ironiczną uwagą: jeśli nie potrafisz — nie pchaj się ...itd. Może i racja. Gdyby jednak zastosować to stwierdzenie powszechnie — to nie tylko łyżwiarstwo figurowe w naszym kraju musiałoby spaść z afisza. A więc póki co nie denerwujmy się zbytnio. Czekajmy cierpliwie łudząc się nadzieją, że może za rok, dwa lub pięć — jak dobrze pójdzie — ta piękna dyscyplina sportu być może stanie na nogi. I wówczas „tango po polsku" wykonane będzie bez poślizgu. Tylko czy wtedy będzie ktoś jeszcze w naszym kraju chętny do zabawy w tango na lodzie?

Do wysnucia takiego niezbyt optymistycznego wniosku zmusiła niżej podpisanego wiadomość o wycofaniu się z lodu jednej z czołowych par tanecznych łódzkiego Społem H. Sasin — B. Sitarza.

Po siedmiu latach żmudnych treningów i wspólnych występów (poprzedzonych kilkuletnimi próbami w jeździe indywidualnej) nie pozostaje nam nic więcej jak pożegnać się z ukochaną dyscypliną sportową — usłyszałem pełne zawodu i goryczy słowa wypowiedziane przez w/w łyżwiarzy. Mało, swój zamiar sympatyczna para Społem wcieliła w czyn składając przed miesiącem podanie o zwolnienie z klubu.

Co skłoniło tych dwoje młodych sportowców (p. Hanna liczy bowiem sobie dopiero 19 lat, jej partner niewiele więcej, bo 22 lata) do podjęcia tak drastycznej decyzji?

— W naszym osobistym przekonaniu nie widzimy żadnych szans kontynuowania dalszej kariery. Po prostu nie możemy znaleźć wspólnego języka. Więcej, odnosimy wrażenie, iż jesteśmy traktowani przez naszą trenerkę nieco po macoszemu w porównaniu do pozostałych naszych kolegów z lodowiska.

Chciałbym jednocześnie zastrzec się, że z przeszło 2-godzinnej rozmowy jaką przeprowadziłem z Sasin i Sitarzem nie odczułem, iż w ich zamiarze jest tzw. „rozrabianie". Zakochani bez reszty w wybranej przez siebie specjalności, gorąco pragną kontynuować karierę zawodniczą. Chyba za wcześnie na wycofanie się z lodowiska nie mówiąc już o tym, iż szkoda dotychczasowego dorobku.

Mimo najprzeróżniejszych trudności i nie zawsze w pełni życzliwego stosunku ze strony wielu ludzi, para taneczna H. Sasin — B. Sitarz ma na swym koncie dość znaczne sukcesy. Od wicemistrzostwa Polski w kl. II w 1971 r. po czwarte miejsce w kategorii seniorów wywalczone w br. na lodowej tafli gdańskiej „Olivii". Należy jeszcze dodać, że oboje studiują i to z pełnym powodzeniem.

Łyżwiarstwa figurowego w naszym kraju nie można zaliczyć do dyscyplin sportowych, cieszących się pełnym uznaniem. Głównie dlatego, że wyniki osiągane w rywalizacji międzynarodowej są skromnie określając nader mierne. Trudno jednak liczyć na jakiekolwiek sukcesy, biorąc pod uwagę trudności z jakimi boryka się od lat ta dyscyplina sportu (brak odpowiedniej liczby wysokokwalifikowanych trenerów i instruktorów, kłopoty z wygospodarowaniem miejsca na lodowiskach itp.).

Chodzą słuchy, że w ślady warszawskiej pary (Gordon — Bańkowski) pójdą dwa najlepsze aktualnie duety taneczne w Polsce kandydaci na IO w Innsbrucku: Weyna — Bojańczyk i Kołodziej — Góra, wycofując się po Olimpiadzie z lodowiska. Jest więc doskonała szansa, aby lukę tę wypełnili łódzcy łyżwiarze figurowi.

A skoro tak, to trzeba w pełni zmobilizować się aby wykorzystać tę szansę. Mam nadzieję, że niepoślednią rolę w tym ma również do odegrania para taneczna H. Sasin — B. Sitarz.

W. WRÓBEL

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60. „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalne 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003/35004.

 Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. U-21